



KURIER WILEŃSKI

DZIENNIK Niezależny

Rok założenia 1840

nr 157 (13450)

Wtorek, 18 sierpnia 1998 r.

cena 1Lt

DZIŚ W NUMERZE

- * Jeżeli macie sprawy w starostwie - korzystajcie z informatora - str.3
- * Troki pozdrawiają Lidzbark - str.4
- * Święto w Turgielach - str. 5
- * Co nowego w świecie? - str.6, 7
- * Zwiedzić cerkwie wileńskie, o które się ocierał Adam Mickiewicz - str. 8
- * Kto skradł „O obrotach ciał niebieskich”? - str. 10
- * Nie byliście na Dniach Wilna, oglądajcie zdjęcia - str.11

Prowadzimy plon w gospodarza dom

Na Wniebowzięcie pokonczone żęcie



Poświęcenie i degustacja darów jesieni

Fot. Marian Paluszkievicz

Wniebowzięcie jest najstarszym świętem maryjnym, które na Wschodzie obchodzono już w VI wieku. Od IX wieku w uroczystość Wniebowzięcia poświęca się kłosa zbóż, owoce, warzywa, kwiaty i zioła. Poświęcenie ziół i owoców jest oznaką, że dary jesieni już dojrzały i, że można je spożywać. Dawniej istniała tradycja, że do Wniebowzięcia, czyli Zielnej nie jadło się żadnych owoców. Dopiero po poświęceniu dzielono się darami jak opłatkiem, garść zaś poświęconego zboża zostawiano na nowy siew, a ziołami i kwiatami (które miały chronić przed nie-

szczęściem) przystrajano w domach obrazy.

A więc Wniebowzięcie, zwane wśród ludu Zielną od wicków kojarzy się ze świętem plonu, albo dożynkami. Dawniej żniwa rozpoczynał krótki zażennek. Gospodarz pozdrawiał żniwiarzy słowami: „Szczęść, Boże”, wyciągał flaszkę i częstował zebranych trunkiem, część jego wylewając na zagon. W rogu zabrano, kładł kawalek chleba na białej serwecie. Po tych obrzędach rozpoczynano żniwa.

(Dokończenie na str. 5)

POLSKIE LINIE LOTNICZE - POLISH AIRLINES

LOT

Dogodne połączenia z Wilna przez Warszawę do:
Athens,
New York,
Chicago,
Los Angeles,
Pekin,
Istambul,
Tel Aviv.

Wilno, tel. 73-90-20.
(Zam. 359)

ZNAD WILNI
75.34/103.8 FM

Sentencja dnia

„Ustawiczenie bicie się w piersi nie jest sposobem na życie”.
Ks. Waldemar Chrostowski

Obchody Święta Wojska Polskiego w Wilnie



NA ZDJĘCIU: Jedna z najbardziej uroczystych chwil obchodów Święta Wojska Polskiego w naszym mieście. Przy płycie Marszałka Józefa Piłsudskiego na Rossie - pracownicy Ambasady RP, z ambasadorem panią Eufemią Teichmann.

Fot. Marian Paluszkievicz

Temat: płatne nauczanie

Socjaliści żądają zniesienia opłaty za studia

Nieliczna Litewska Partia Socjalistów (LPS) o skrajnych poglądach lewicowych jest przekonana, że opłata za studia koliduje z Konstytucją kraju. Dlatego też zwróciła się do prezydenta Valdas Adamkusa z apelem „o zapewnienie bezwarunkowego przestrzegania praw, zagwarantowanych przez Ustawę Zasadniczą kraju”. „LZS z niepokojem śledzi nową falę podróżeń studiów naszej młodzieży na Uniwersytecie Wileńskim i w innych wyższych uczelniach. Zdaniem socjalistów, sytuacja majątkowa nie może być przeszkodą człowiekowi w zdobyciu pożądanego zawodu lub wykształcenia. Utalentowana i zdolna młodzież jest bogactwem całego społeczeństwa” - głosi przekazane agencji ELTA oświadczenie zarządu LZS.

Dokument krytykuje rektora Uniwersytetu Wileńskiego Rolandasa Pavilionisa, usiłującego, zdaniem LZS, „przekształcić kierowaną przez siebie instytucję państwową w prywatną firmę komercyjną, osłaniając się argumentem, że prowadzona przez rząd polityka oświatowa jest rzeko-

mo nastawiona na kształcenie „miernoty”. „Opodatkowanie wykształcenia koliduje z Konstytucją kraju, zwiększa napięcie moralne i psychologiczne wśród młodzieży, zwracamy się do prezydenta, jako gwaranta Konstytucji kraju z prośbą o polowanie kresu nieuzasadnionej samowoli kierownictwa niektórych wyższych uczelni” - głosi oświadczenie. Jak już informowano, od przyszłej jesieni podniesiono opłatę za dzienne studia zasadnicze na Uniwersytecie Wileńskim oraz dla studentów kilku innych wyższych uczelni Litwy, którzy nie trafili na finansowane przez państwo miejsca.

LZS jest wieloletnią organizacją polityczną, zrzeszającą około 600 członków. LZS nie posiada żadnego swego przedstawiciela w Sejmie. Podczas wyborów do parlamentu w 1996 r. ta partia uzyskała 0,73 proc. głosów. Na zeszlorocznych wyborach do samorządów socjaliści również nie zdobyli dostatecznej ilości głosów, aby przynajmniej jeden ich przedstawiciel został radnym któregoś miasta lub rejonu.

BANKI	17.08.98	Lu/USD	Lu/DM	Lu/złoty	Lt/rubel
		Kup.-sprzed.	Kup.-sprzed.	Kup.-sprzed.	Kup.-sprzed.
Kredyt Bank	3,98-4,01	2,1879-2,2545	1,1187-1,1703	-	-
Snoras	3,985-4,00	2,20 - 2,24	1,12-1,17	0,35 - 0,61	-
Litimpex	3,98-4,00	2,20 - 2,25	1,10-1,16	0,61 - 0,645	-
Hermis	3,99-4,00	2,21 - 2,26	1,10-1,16	-	0,64

Oświata

Na Litwie przeszło 90 proc. szkół ogólnokształcących - to będą szkoły litewskie

Według prowizorycznych danych, 1 września na Litwie otworzy swe podwoje 2356 szkół ogólnokształcących. Przeszło 90 proc. ich - to szkoły litewskie, w pozostałych nauka się odbywać będzie w języku nielitewskim.

Większą część szkół ogólnokształcących stanowi będą początkowe - 824. Po nich - szkoły średnie i gimnazja oraz szkoły podstawowe - odpowiednio 702 i 585. Przedzkołacy w nowym roku szkol-

nym będą uczęszczali do 147 przedszkoli-szkół. Szkół dla dorosłych i ośrodków szkoleniowych, jak również szkół dla młodzieży, będzie po 22. Mają być czynne 54 specjalistyczne szkoły-internaty.

Spośród szkół nielitewskich najwięcej będzie mieszanych - 88. W 80 szkołach ogólnokształcących dzieci będą się uczyły w języku rosyjskim, w 63 - w polskim. Tylko w jednej szkole na Litwie językiem wykładowym będzie białoruski.

„Vetra” powraca po pomyślnej podróży przez Atlantyk

„Vetra” - pierwszy litewski okręt wojenny - po przebyciu Atlantyku dzisiaj rano ma zawinąć do portu w Kłajpedzie.

Pod koniec czerwca ten okręt o przeznaczeniu sztabowym, zaopatrzeniowym, szkoleniowym i patrolowym wypłynął z Kłajpedy do Bostonu. Tam „Vetra” uczestniczyła w uroczystości 200-lecia zagłowa marynarki wojennej USA „Constitution”.

Jubilat jest jednym z najstarszych okrętów wojennych w USA, uczestniczył w walkach niepodległościowych Ameryki. Pełnił on funkcje okrętu flagowego - statku, na którym płynął dowódca jednostki. Mimo podeszłego wieku, „Constitution” nie jest tylko przytułkiem na brzegu ekspozycji muzealnej - w ubiegłym roku okręt został

rekonstruowany i obecnie może pływać.

Nielatwy egzamin w tej trudnej podróży zdali również studenci instytutu i kolegium morskigo Uniwersytetu Kłajpedzkiego oraz Uniwersytetu Wileńskiego. Przyszli nawigatorzy i mechanicy okrętowi oraz specjaliści geografii i hydrologii włączeni zostali w skład załogi, liczącej 50 osób.

W latach niepodległości żaden z okrętów wojennych Litwy nie pływał przez Atlantyk. Od 1994 r. najdłuższe szlaki litewskich okrętów wojennych prowadziły tylko do Morza Północnego.

W drodze powrotnej na Litwę okręt „Vetra” zatrzymał się w Baltimore. Tu został załadowany sprzętem wojskowym, podarowanym Litwie przez Stany Zjednoczone.

Szumi dokoła las

Według danych Państwowego Instytutu Leśnictwa, w ciągu 5 lat obszar leśny Litwy wzrósł o 27,8 tys. hektarów.

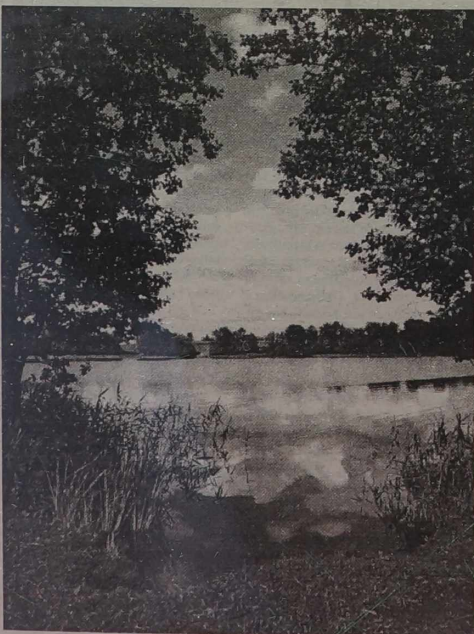
Ogólna objętość drewna w lasach kraju w ciągu tego samego okresu wzrosła o 14 mln metrów sześć., a przeciętny wiek lasów zwiększył się z 49 do 51 lat. Najbardziej zalasowane na Litwie są powiaty olicki (45,9 proc.) i wileński (40,2 proc.), najmniej zalasowane - mariampolski (19,7 proc.), oraz kłajpedzki (22,2 proc.).

Jak objaśnił korespondentowi agencji ELTA wicedyrektor Departamentu Lasów i Terytoriów Chronionych V.

Merkys, od roku 1961 lasy wyrębiać się bez przekroczenia normy rocznej. W ciągu pierwszego półroczu br. w leśnictwach i parkach narodowych Litwy wycięto ponad 1 mln metrów sześć. drewna na sumę blisko 152 mln litów.

Jak poinformowali leśnicy, drzew można by było wyrabić więcej, gdyż w ciągu roku w lasach przybywa około 11 mln metrów sześć drewna, a wycina się zaledwie do 5 mln metrów sześć.

Zdaniem leśników, w kraju mamy około 400 tys. ha ziemi, na której mogą zieleńić się lasy, gdyż te tereny nie nadają się dla rolnictwa. (ELTA)



Urok podwileńskich jezior. W tak przejrzystej tafli wodnej - nawet chmurki przyglądają się jak w lusterku... Fot. Jerzy Karpowicz

Wczoraj na Litwie

* W dniach 17-23 sierpnia na Litwie gościł pracownik sztabu Dyrektoriatu Planowania Gotowości Cywilnej do Sytuacji Ekstremalnych NATO Evert G. J. Sommer.

Wczoraj spotkał się on z tymczasowo p. o. dyrektora Departamentu Bezpieczeństwa Cywilnego płk. Antanasem Paulikasem, ministrem ochrony kraju Czesławem Stankevičiusem, przedstawicielem rządu i Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

* Zgodnie z programem dwustronnej współpracy z Litwą na 1998 r. do Sztabu Obrony Ministerstwa Ochrony Kraju przybyła delegacja Sztabu Kartografii Wojskowej Królestwa Duńskiego. Duńczycy zamierzają omówić sprawy sporządzenia mapy cyfrowej.

Wczoraj delegacja duńska spotkała się z szefem Sztabu Obrony Ministerstwa Ochrony Kraju płk. Antanasem Jurgaitisem.

* Grupa pracowników Ministerstwa Ochrony Kraju oraz oficerów Wojska Litewskiego udała się do Polski, aby wziąć udział w konferencji, poświęconej planowaniu wspólnych ćwiczeń Batalionu litewsko-polskiego.

* Członkowie Litewskiej Organizacji Młodzieżowej Czerwonego Krzyża z Wilna i Szawel rozpoczęli rajd rowerowy na trasie Kłajpeda-Kretynga, Placiat, Varniai, Kurtuvėnai-Szialiat. Celem akcji jest propagowanie działalności Czerwonego Krzyża.

* W Litewskim Instytucie Sadownictwa-Ogrodnictwa w Bobtach odbyła się międzynarodowa konferencja naukowa „Selekcja roślin ogrodowych”.

* W Ministerstwie Rolnictwa odbyła się narada poświęcona problemom zbioru i skupu plonu zbóż. Uczestniczyli w niej przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa i Izby Rolnej.

* Wiceminister gospodarki Gediminas Miszkinis zorganizował omawianie programu inwestycji państwowych w latach 1999-2001.

* W Połdnie trwa program artystyczny „Sezon klasyki w parku poia-skim”. Wczoraj w sali kinowej Muzeum Burszyny wystąpił Wileński Kwintet Smyczkowy wraz z solistką Gintare Skeryte (sopran).

* W samorządzie m. Wilna odbyła się konferencja prasowa, na której przedstawiony został plan generalny Wilna. W konferencji uczestniczyli mer Rolandas Paksas.

Uwaga, rodzice!

Szkoła średnia nr 5 na Antokolu uprzejmie zaprasza uczniów do pierwszej i następnych klas.

W nadchodzącym roku szkolnym uczniowie od kl. 5 będą mieli zajęcia w nowo otwartej klasie komputerowej oraz wzmocnione nauczanie języka litewskiego. Jest też studio tańca towarzyskiego, poza tym przy szkole działa filia miejskiej szkoły zapasniczej.

Inf. wł.

KRONIKA POLICYJNA

Jak podaje dział Sztabu Informacji MSW RL, w dniach 14-16 sierpnia br. w kraju m. in. zanotowano 5 zabójstw, 22 obrażenia ciała, 27 rabunków, 1 oszustwo, 373 kradzieże. Skradzione 29 samochodów.

Zanotowano 73 wypadki drogowe i 17 pożarów. Zatrzymano 50 podejrzanych o popełnienie przestępstw.

Rabunki

14 sierpnia do KP rej. trockiego zgłosił się J. G. i zawiadomił, że na ul. Vilniaus w Grzegorzewie pobili go 2 osoby i odebrali telefon komórkowy i 80 litów.

14 sierpnia o godz. 5 min. 40 na klatce schodowej domu nr 48 przy ul. Taikos w Wilnie 2 mężczyźni napadli na L. S., zakneblowali usta i zabrali torbę, w której były dokumenty, 750 USD.

KONKURS „MOJA POCIECHA” 44 (III)



Zamieszczamy kolejną fotografię konkursową. NA ZDJĘCIU: - To nic, że jeszcze nie chodzi, ale próbuje już grać... - tak sądzi Seweryn Wolkowicz (7miesięcy).

Chór z Danii - wystąpi bezpłatnie

Wilnianie i goście stolicy mają doskonałą okazję podziwiać mistrzostwo jednego z czołowych chórów Europy - Chóru Radia Duńskiego. Wystąpi on dziś w Zamku Dolnym. Goście, którzy bawią na Litwie pierwszy raz, koncertują bezpłatnie.

Chór Radia Duńskiego powstał w roku 1932. Znany jest dobrze w kra-

jach Europy, Ameryce, Kanadzie, Australii. Jak zaznaczyliśmy powyżej, na Litwie przybył pierwszy raz, a zorganizował te podróże Instytut Kultury Danii.

Podczas dzisiejszego koncertu zostaną wykonane utwory J. Brahmsa, A. Dvorzaka i innych kompozytorów. Dyrygent - Stefan Parkman. H.G.

IV letni festiwal akordeonistów

Dziesięć dni z rzędu w słynnym uzdrowisku litewskim - Połdnie rozbrzmiewa muzyka akordeonowa. W niedziele rozpoczął się tu tradycyjny już festiwal akordeonistów. Wszystkie imprezy odbędą się w sali szkoły muzycznej im. Stasysa Vaišniūsa.

Jak powiedzieli inicjatorzy i kierownicy tej imprezy, znani akordeoniści prof. Eduardas Gabnys oraz doc. Ryszard Świąckiewicz, na imprezę złoży się nie tylko występy artystyczne, ale też seminaria dla pedagogów szkół muzycznych, referaty metodyczne.

Jeżeli chodzi o koncerty - to zostały tu uwzględnione wszystkie gatunki muzyki - ludowa, klasyczna, utwory kompozytorów współczesnych. Podczas festiwalu wystąpią znani wykonawcy,

nie tylko z Litwy, ale też goście z Rosji, Łotwy, Estonii, Chin.

Dzisiaj wystąpi laureat konkursu międzynarodowego - Kwintet Akordeonistów Akademii Muzycznej pod kierunkiem doc. R. Świąckiewicza. Koncowy koncert odbędzie się 25 sierpnia w Letniej Sali Koncertowej.

Mówiąc o muzyce akordeonowej, trzeba nadmienić, że Litwa jako jedyna z krajów bałtyckich kształci akordeonistów w wyższej szkole muzycznej. Klasa akordeonowa w Litewskiej Akademii Muzycznej powstała w 1959 roku. Litewskie zespoły akordeonowe znane są dobrze na świecie, wielokrotnie zdobywały laury na prestiżowych imprezach międzynarodowych.

H.G.

16 sierpnia około godz. 21 na 31 km szosy Wilno-Grodno (rej. trocki) w wyniku nieprzeprzniętej bezpiecznej prędkości, samochodów opel record, prowadzonych przez I. Rynkiewicza zjechał z drogi i wpadł na drzewo. Podczas kradkasy zginęła pasażerka S. Rynkiewicz (ur. 1960 r.), dwaj inni pasażerowie trafili do szpitala.

Butelka - po głowie

16 sierpnia kłajpedzki KP nr 3 został zawiadomiony, że około godz. 5 w restauracji „Discovery” kobieta pustą butelką po piwie uderzyła po głowie barmana A. R. W tym samym czasie grupka osobników pobila S. R., który stracił przytomność. Gdy ją odzyskał, zauważył, że zginął mu telefon komórkowy. Nietrzeźwego poszkodowanego z wstrząsem mózgu umieszczono w szpitalu.

Przygotowała I. L.

Na każdą chwilę życia

KURIER WILENSKI

Informator podręczny (11)

Starostwa miasta Wilna oraz przedsiębiorstwa specjalne przy nich (ciąg dalszy)

- Poszylajcie, 2022 Vilnius, Žemynas 1
- 47-18-10 - Starosta
- 47-30-85 - Architekt naczelny
- SP ZSA „Paszilaita”, 2022 Vilnius, Medeiros 8a
- 47-47-55 - Dyrektor
- 47-32-45 - Buchalteria
- 47-43-46 - Dyspozytornia
- Pilaites, 2003 Vilnius, Isruties 16
- 46-91-41 - Starosta
- 46-93-31 - Architekt
- SP ZSA „Naujoji Pilaitė”, 2003 Vilnius, Isruties 16
- 46-99-49 - Dyrektor
- 46-97-71 - Wydział ewidencji i kancelaria
- 46-94-14 - Dyspozytornia
- Rasu, 2024 Vilnius, Raugyklos 25
- 26-24-62 - Starosta
- 26-23-42 - Architekt naczelny
- SP ZSA „Rasu valda”, 2024, Raugyklos 25
- 26-20-57 - Dyrektor
- 26-20-64 - Kierownik wydziału zagospodarowania terenu
- 26-23-23 - Inżynier do spraw mieszkań
- 26-24-37 - Dyspozytornia
- Senamiesčio, 2001 Vilnius, Pilies 36
- 22-36-33 - Starosta
- 22-19-67 - St. specjalista do spraw zabytków kultury
- 22-14-02 - Architekt naczelny
- SP ZSA „Senamiesčio ukis”, 2000 Vilnius, Vilniaus 25
- 61-16-95 - Dyrektor
- 22-14-07 - Kancelaria
- 61-71-80 - Prawnik
- 22-13-70 - Wydział eksploatacji i konserwacji budynków I oddział, 2001 Vilnius, Totorių 13
- 61-11-77 - Kierownik
- 61-10-81 - Buchalteria
- 62-81-47 - Dyspozytornia

W y t n i j i z a c h o w a j

ZNA D WILII
73.34/103.8 FM

ZAPRASZA
na cykl programów

„MICKIEWICZ A MY”

W środę o godz. 21.30 -

**O NIM, O NAS,
O WILNIE**

Sponsor programu:
Bank Przemysłowo-Handlowy S.A.

Z wizytą do Kaliningradu

Dziś do Kaliningradu wyjedzie delegacja Ministerstwa Spraw Zagranicznych Litwy z wiceministrem Jonasem Rudevičiumsem na czele, która omówi projekt współpracy obu tych miast.

Podstawowa rozmowa z wicegubernatorem Siergiejem Buczelnikowem przewidziana jest na dzień

jutrzejszy. Przewiduje się, iż cały materiał dotyczący współpracy zostanie przygotowany do czasu pobytu w Moskwie Gediminas Vagnoriusa. Konkretna data wizyty premiera Litwy nie jest ustalona, lecz prawdopodobnie nastąpi to jesienią.

(ELTA)

„Ten duży mały świat”

- tak się nazywa wystawa autorska znanego fotografa litewskiego, członka AFIAP Romualdas Augustas, która przed kilkoma dniami otwarta została w Kowieńskiej Galerii Fotograficznej Fuji.

Romualdas Augustas zdobył uznanie jako autor wielu tematycznych serii traktujących o turystyce,

Znane są jego cykle „Pod egipskim słońcem”, „Hinduskie motywy”, „Na szczytach gór” i in. Mniej znane były dotąd jego prace o tematyce litewskiej. Bieżący pokaz ma jak gdyby tę lukę wypełnić. Na wystawie znalazły się zdjęcia z serii: „Moikrewni”, „Polowanie” i in.

R.SZINKUNAS

Święto Żołnierza obchodzone w Wojsku Polskim bardzo uroczyste, starając się nadać mu charakter wspólnego święta wojska i społeczeństwa. Już na kilka tygodni przed świętecznym dniem oficerowie oświatowi i kapelani organizowali w jednostkach cykle pogadarek, nawiązując do gorącego lata 1920 roku. Podkreślano bohaterstwo żołnierza i zryw całego narodu w obronie zagrożonej niepodległości. Współdziałanie wszystkich partii i stronnictw politycznych na rzecz obrony kraju pokazywane było jako przykład właściwego myślenia, „państwowego”, odrzucającego spory partyjne dla dobra Ojczyzny. Słuchaczy zapoznawano z przebiegiem walk, omawiając wydarzenia najbardziej dramatyczne, decydujące dla przebiegu walk nad Wisłą, a także przykłady wyjątkowego męstwa, bitewnego uniesienia, które kazalo żołnierzom walczyć do ostatniego naboju. Każdy z pułków uczestniczących w bitwie nad Wisłą miał swoich bohaterów, których nazwiska i czyny przypominano żołnierzom. I tak np. w 85 pułku strzelców wileńskich opowiadano o czynnie sierzant Stankiewicza, który 14 sierpnia, podczas ataku na Radzymin, wyprowadził swój pluton przed chwycące się tyralier polskie i śpiewem „Jeszcze Polska nie zginęła” poderwał je do szturm na bagnety, a także o majorze Stanisławie Bobiatyńskim, maszerującym z nieodstępną laską w dłoni na czele „wilińników” w najgęstszy ogień rosyjski. 19 pułk artylerii lekkiej chlubił się postawą por. Witolda Kitkiewicza, dowódcy 9 baterii, osłaniającego w dniu 13 sierpnia odwrot piechoty salwami kartaczy oddawanymi z najbliższej odległości w tyralierzy pracujących do przodu czteronożników i pchor. Jerzego Henneberga, który 15 sierpnia burawo wjechał ze swoim plutonem pod atakujące kolumny rosyjskie i celnym ogniem zmusił je do odwrotu. W 28 pułku piechoty przypominano por. Stefana Pogonowskiego, a także bohaterstwo ppor. Benedykta Pezckowskiego, oficer ten, dwukrotnie ranny, poprowadził kampanię do natarcia na rosyjski 241 pułk strzelców i skonał ze słowami Mazurka Dąbrowskiego na ustach. W 33 pułku piechoty opowiadano o podpułkowniku Jerzym Sawa-Sawickim, który pragnąc dodać odzwoju młodym, niewyszkolonym żołnierzom, chodził wzdłuż okopów nie kryjąc się przed ogniem karabinów maszynowych, a w decydującym momencie poderwał ochotników do zwycięskiego ataku na bagnety z okrzykiem „tu nam zwyciężyć lub zginąć!” W 1 pułku piechoty Legionów jako przykład wyjątkowego męstwa i żołnierskiego szczęścia przytaczano akcję ppor. Chmury podczas krwawej bitwy o Białykół, który na czele kompanii liczącej niespełna stu ludzi zaatakował i wziął do niewoli kolumnę ponad osiemset czerwonoarmistów.

Tego typu przykłady działały na wyobraźnię młodych ludzi, budziły dumę z dokonak pułku, w którym odbywali służbę, nadawały codziennej służbie żołnierskiej rys romantyzmu poprzez ukazanie niebezpieczeństw i czynów, jakie mogą być udziałem żołnierza broniącego Ojczyznę. Prasa wojskowa zamieszczała szereg artykułów o bitwie nad Wisłą, niejednokrotnie ilustrowanych unikalnymi zdjęciami oraz mapami, drukowała fragmenty wspomnień i relacji.

Święto Żołnierza wiele pułków obchodzilo w polu, na ćwiczeniach letnich. 15 sierpnia zawieszano normalne zajęcia. W najbliższym większym kościele lub w miejscach obozów wojskowych kapelani pułkowi odprawiali Msze Święte. W kazaniach przypominano szlak bojowy pułku, jego sukcesy w wojnie 1920 roku, postawę wojska, ofiarności społeczeństwa. Jeśli w rejonie postoju pułku znajdowały się cmentarze z 1920 roku, odwiedzano je, składano kwiaty i modlono się za dusze poległych. Wiele jednostek organizowało spotkania żołnierzy z ludnością cywilną. Teatrzyki żołnierskie odgrywały pisane na zamówienie armii jednoaktówki, cieszące się wielką popularnością wśród mieszkańców wsi i małych miasteczek; ukazywały one przełomowe momenty walk lub frontowe przygody „starych wianów”. W drugiej połowie lat trzydziestych, gdy sytuacja ekonomiczna kraju uległa poprawie, utarł się zwyczaj rozdawania miejscowej ludności zakupionych lub wydanych przez wojsko książek o wojnie 1920 roku.

Również w garnizonach odprawiano 15 sierpnia uroczyste nabożeństwa; uczestniczyli w nich wszyscy wojskowi przebywający aktualnie w garnizone, z wyjątkiem osób pełniących służbę. Oficerów obowiązywało umundurowanie garnizone, rękawiczki, szable, pełne odznaczenia. Budynki wojskowe dekorowano flagami państwowymi. Jeśli jednostki garnizonu nie przybyły do na ćwiczenia, urządzano Msze Święte polowe. Wojsko przychodziło na nie z bronią, występującą pod szyldem sztandarowe pułków, obecne były również kadry zaowocję WP, przedstawiciele władz miejskich i organizacji społecznych. W dużych garnizonach stałym i bardziej ciepło przyjmowanym przez społeczeństwo elementem obchodów Święta Żołnierza była defilada wojskowa.

Niekiedy jednostki, jak np. 85 Pułk Strzelców Wileńskich, 48 Pułk Piechoty Strzelców Kresowych, 86 Pułk Piechoty, 5 Pułk Artylerii Ciężkiej właśnie 15 sierpnia obchodzili swoje święta pułkowe. Własnie program Święta Żołnierza wzbogacany był o typowe elementy święta pułku: capstrzyk, apel poległych, dekoracje odznaki pamiętkowa pułku, spotkania rezerwistów.

Pod koniec okresu międzywojennego, w latach intensywnego dozbrajania armii, 15 sierpnia był okazją do przekazywania wojska sprzętu i uzbrojenia zakupionego ze składki społeczeństwa.

Święto Żołnierza obchodzone także w związkach rezerwistów, związkach kombatanckich, organizacjach paramilytarnych, cywilno-wojskowych i w harcerstwie. Odnotowy-

(Ciąg dalszy. Początek patrz w nr nr 155, 156).



HONOR i OJCZYZNA

Święto Żołnierza

wała je obszernie prasa cywilna, Kronika Filmowa, a Polskie Radio nadawało rocznicowe audycje. Przypominanie wielkiego zwycięstwa nad Rosją Sowiecką, na które społeczeństwo, dobrze pamiętające czasy zaborów, spoglądało przez pryzmat potęgi imperium carskiego, pogłębiało przekonanie o sile państwa polskiego i polskiej armii.

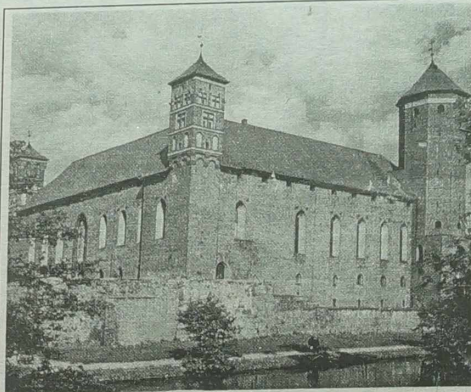
Szczególny charakter miało Święto Żołnierza w 1939 roku. Przechwano nadciągającą wojnę, toteż spotkanie społeczeństwa z wojskiem nabrało charakteru pożegnania żołnierzy przed wyjazdem na front. Większe niż zazwyczaj tłumy towarzyszyły pułkom podczas Mszy Świętych i defilad.

Po klęsce wrześniowej Święto Żołnierza obchodzone we wszystkich jednostkach polskich sformowanych na Zachodzie. Kapelani odprawiali uroczyste Msze Święte, organizowano okolicznościowe spotkania, na które zapraszano przedstawicieli armii sojusznicych. Starano się skrupulatnie unikać akcentów antyrosyjskich, podkreślając wielkość żołnierza 1920 roku i powszechne pragnienie niepodległości rodzaje postawy pełne poświęcenia. Szczeólnego znaczenia nabrały obchody Święta Żołnierza urządzane w oddziałach partyzanckich i konspiracyjnych organizacjach wojskowych działających na terenie okupowanego kraju. Przypomnienie wielkiego zwycięstwa krzepiło w chwilach zwalpinienia, umacniało nadzieję na odrodzenie sinów, suwerenność Polski mimo wszelkich przeciwności. Specyficzna wymowa miał dzień 15 sierpnia dla Polaków zamieszkujących kresy wschodnie II Rzeczypospolitej, którzy doświadczyli krwawych przesładowań ze strony władz radzieckich w l. 1939-41 i niejednokrotnie byli świadkami represjonowania ludności polskiej przez radziecką partyzantkę. Należy dodać, że jesienią 1939 roku, na przyłączonych do Związku Radzieckiego terenach, NKWD, posługując się zawczasu przygotowanymi listami, aresztowała wielu oficerów polskich pełniących funkcje dowódcze w bitwie nad Wisłą. Ludzi tych, często 60-70-letnich emerytów wojskowych, skierowano do obozów i zamordowano wiosną 1940 roku.

Święto Żołnierza obchodzone na kresach wschodnich w konspiracji również w 1944 roku, po ponownym zajęciu tych ziem przez Armię Czerwoną. Jeden z żołnierzy Armii Krajowej wspominał: „15 sierpnia obchodziliśmy Święto Żołnierza. W głębokich gąszczach Puszczy Ruskiej tkwiła nieliczna garstka tych, którzy idąc na swej Ziemi Wileńskiej nie dali sobie wydrzeć z rąk krwawo zdobytą broni i za cenę życia pragnęli dotrzymać przysięgi złożonej prawowitym władcom Rzeczypospolitej. Wśród głębokiego, leśnego mchu, którego moźne nigdy nie dotknęła stopa ludzka, na obalonym na ziemię olbrzymim debie, widniał prowizoryczny ołtarzyk polowy. Celebrował przy nim kapłan w szatach liturgicznych, przybyły z dalekiej parafii, w przebraniu do leśnej braci (...) Wśród zielonego, bujnego podszycia boru, wśród szeregów przastarych, szumiących drzew, komu chyliły się przed Najświętszym Sakramentem głąby kłęczących żołnierzy w zielonych mundurach, trzymających w dłoniach swą broń. Czujni, gotowi byli w każdej chwili do odparcia napaścika, który osmieliłby się sprafnować to święte w tym momencie miejsce. Kapłan szepcząc słowa modlitwy rozdał wszystkim Najświętszy Sakrament. Nie było chyba w tym dniu nikogo wśród nas, kto nie przyjąłby komunii świętej!”

Święta Żołnierza nie obchodzone w oddziałach partyzanckich organizowanych przez PPR, zostało ono także wyrganowane z jednostek polskich walczących na froncie wschodnim.

(Cdn.)
Janusz ODZIEMKOWSKI



690-lecie Lidzbarka Warmińskiego

1308-1998



I oto znów za chwilę spotkamy się z Lidzbarkiem Warmińskim, miastem przez kilka wieków uchodzącym za stolicę Księstwa Biskupstwa Warmińskiego. Ale nie chlubna przeszłość, nie wspaniałe zabytki architektury są powodem, że przyjeżdżamy tu tak często. Nie wyobrażamy już sobie, że wraz z pierwszymi dniami marca nie wyruszymy na tradycyjny Festyn Kaziukowy, gdzie na scenie Lidzbarskiego Domu Kultury nad wartką Łyną występowało tak wiele zespołów z Wilenszczyzny. Nie będzie w tym absolutnie ani krzty przesady dziennikarskiej, jeżeli powiemy, że zapewne rzadko gdzie jest taka sala odbiorcza, gdzie nawet mężczyźni nie wstydzą się lez wzruszeń. Dziwić się temu nie trzeba. W powojennej wymuszonej wędrówce Polaków z Wilenszczyzny Lidzbark znalazł się właśnie na ich szlaku życiowym. Tu wśród przepięknych lasów, bieżących jezior hojnie rozrzuconych między pagórkami leśnymi, znaleźli swoją Wilenszczyznę, z którą w zasadzie nie rozstał się do dziś. W każdym tu niemal domu żyją wspomnienia o Wilnie i Wilenszczyźnie, tęsknota do „Tej, co w Ostrej świeci Bramie”, do tradycji wilenskich, smakowitych kołdunów i kieszki ziemniaczanej...

Miłość tę potrafili też przekazać swym dzieciom i wnukom, urodzonym już nad Łyną i Symsarą, ale tęskniącym do „Wiliłi strumieni rodzicy”, do śpiewnej gwary wilenskiej, którą po dziś dzień zachowali ich dziadkowie i rodzice.

xxx

Lidzbark Warmiński - to Miasto Meżów Znakomitych. Wiąże się z nim nazwiska Mikołaja Kopernika, Jana Dantyska, Marcina Kromera, Adama Stanisława Grabowskiego, Ignacego Krasińskiego i wielu innych. Dziś znany jest z mnożstwa wspaniałych imprez, które zdobyły rozgłos daleko poza jego granicami. Nie tylko wspomniane na wstępie Święta Kaziukowe. Corocznie odbywają się tu również Lidzbarskie Bielszady Satyry i Humoru, ogólnopolski konkurs dla kabaretów i autorów, spotkania z Poecią Relijijną im. Marii Zientary Malewskiej. A kilka lat temu, po wieloletniej przerwie Lidzbark zaczął obchodzić swoje urodziny. Na bieżące, kolejne 690, zostaliśmy zaproszeni my - redakcja „Kuriera Wileńskiego”, zespół „Troczanie” z Trok oraz Anna Adamowicz (konferansjerka).

xxx

Wyruszymy z samego rana, aby równiutko o 16 być już w tym mieście, gdzie rozpocznie się kolejny maraton koncertowy, poświęcony tej dacie. Piszemy kolejny, gdyż święto przypadające na dzień 12 sierpnia nie ogranicza się jedynie tą datą. Rozpoczęło się 7 sierpnia i będzie trwać prawie do końca miesiąca, czyli do 22. Zanim dotrzemy do Lidzbarska krętymi drogami Mazur i Warmii, mamy okazję podziwiać opasowanie Antanasa Kazlauskasa, kierowcy z Trockiego Parku Autobusowego, który w ciągu całej drogi - tam i z powrotem, ani na chwilę nie okaże zniecierpli-

wienia i zmęczenia. A przecież w jedynym dniu pokonuje taką drogę. Mówiąc zaś o samej podróży, to stręcze - raz należy się ukłon w stronę wymienionego przedsiębiorstwa samochodowego (dyrektor Zenon Ku-

dzis nieżyjący Wiktor Kowalewski. To był naprawdę muzyk, jak mówimy, od Boga. Powiodło się nam również z pierwszym kierownikiem Włodzimierzem Saszenką. Początkowo byliśmy same troczanki, tak też nazwaliśmy zespół. Udało się nam widzieć pasją „zarazić” swoje drugie połowy, że do troczanek zaczęli przychodzić troczanie. Musieliśmy więc zmienić nazwę. Narodziły się więc „Troczanie”, z czego niezmiernie się cieszymy, bo wyszło to na korzyść nie tylko ze względu artystycznego, ale też dla dobra samych rodzin - bliscy sobie ludzie razem spędzają wolny czas.

xxx

Dzisiejsi „Troczanie” to zespół bardzo rodzinny. Rozpoczynają od

w pięknych strojach, spódnice w białej tonacji, zaś ciemne serdaki mają wyhaftowane złociście kłosa i kwiatki, zdawałoby się, dopiero zebrany na trockich „dywanach”, od razu podbijają serca widzów. Burmistrz miasta Lidzbark Warmiński, mgr inż. Waldemar Lipnicki składając podziękowania powie: „Jesteśmy zafascynowani występem „Troczan”, którzy swymi piosenkami, melodiami przynieśli nas do swego kraju jezior, kraju pięknych krajobrazów, miasta słynącego z jedynego w Europie gotyckiego zamku na wyspie. Czyż to nie splot okoliczności, że występują również u podnóża naszej perły - Zamku, który przez cztery stulecia był siedzibą Biskupów Warmińskich. Sądźmy, że jest to zapowiedź kolejnego spotka-

Łyną”. „Reszelanie” z Reszła, „Kitwitczanki” z Kwiwit, kapela podwórkowa „Wojtki”, no i oczywiście nasi „Troczanie”. Już samo wymienienie wszystkich kolektywów daje pojęcie o wymiarze imprezy, a co tam mówić, jeżeli się miało okazać, że zespoły ogładają. Każdy z nich zasługuje na osobny artykuł. Chociażby goście z Sowiecka, zespół „Pralica” - dwukrotny laureat festiwalu ogólnopolskiego. Kierowniczką Nadeżdża Kozyrkowa z dumą powie, że rokrocznie mają 24 koncerty (wszystkie gratisowe), że występowali w Polsce, na Litwie, w Niemczech. To samo można powiedzieć o grupie cyrkowej „Jantarik”, laureacie konkursu ogólnopolskiego, którego nasza Anna Adamowicz anonując określi nie tylko jako burzystyn, ale prawdziwą perełkę. Perełek było więcej, ale dla nas bezspornie najlepszy byli „Troczanie”. Nie przemawia za tym jedynie lokalny patriotyzm. Obserwaliśmy reakcję widzów. Rozmawialiśmy z ludźmi. Oto siedzący obok pan, który jak się okazuje, przybył specjalnie na koncert z Dobrego Miasta, jest zachwycony i nie ukrywa wzruszenia, gdy za sceny płyną słowa o Trokach, tym mieście leżącym „wśród bujnej zieleni i nadmiaru wód”, które jest również jego miastem rodzinnym.

Anonsując występ „Troczan” konferansjerka Anna Adamowicz, notabene wspaniała, doskonale wyczuwająca styl i koloryt każdego zespołu, prowadząca koncert bardzo żywo, zaznacza, że przybyli z dawnej stolicy Księstwa Litewskiego. I rzeczywiście, gdy się patrzy na ten zespół, oprócz mistrzostwa wyczuwa szyk i gracie uczestników. Trudno by było wyszeżełnić jakiegokolwiek pożyte, ale mniej najbardziej spodobały się melodie o Trokach, może dlatego, że bezspornie nikt nie zaprezentowałby jej lepiej, niż zrobił to mieszkający tej ziemi.

xxx

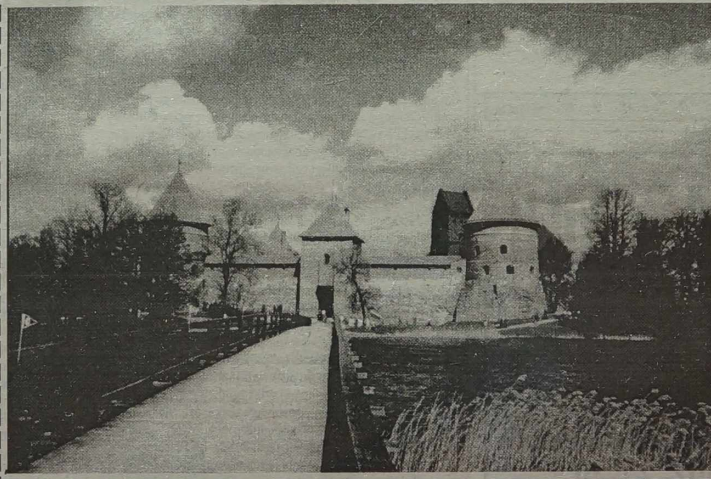
Główny organizator imprezy - 690-lecia Lidzbarska Warmińskiego - to Lidzbarski Dom Kultury. Jego wszyscy pracownicy, na czele z dyrektorem Władysławem Strutyńskim, zastępczynią Jolą Adamczyk, na te sierpniowe dni muszą zapomnieć o domach, rodzinach. Są „na posterunku” od świtu do nocy, wszędzie, gdzie trwają imprezy. Zresztą, czy chodzi tylko o obecność. Trzeba zaadać, by wszyscy byli nakarmieni, napojeni, by czuli się dobrze, jak w domu. My wilińscy zawsze tak się tam czujemy i nie są to jedynie kurtuazyjne słowa.

xxx

„Troczanie” tym razem niedługo zabawił w rodzimych Trokach. Po kilku dniach udał się na występy do Siemiatycz. Teraz się nie dziwicie, gdy ktoś zażartował, że żeby zobaczyć „Troczan”, trzeba jechać do Polski.

Helena GLĄDKOWSKA

Melodie znad trockich jezior - nad Łyną



zbojski, które stale idzie nam na spotkanie, jeżeli mamy przed sobą podobne wojaże. Starosta „Troczan” Teodor Linkiewicz, nie musi się denerwować. Wie, że o wyznaczonej porze wszyscy będą na miejscu. Nie pierwszy zresztą raz wyruszają na koncert do Polski. Zjeżdżili już jej spory kawalek, biorąc udział w tak prestiżowych imprezach jak np. Światowy Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych w Rzeszowie, czy też Festiwalu Kultury Kresowej w Mrągowie. Koncertowali w Warszawie, Cieszyźnie, Siemiatyczach, Jastrzębiu Zdroju. Zresztą trudno wymienić wszystkie występy w określone dziesięć lat. Do tego regionu Polski wyruszają pierwszy raz. Wielu z uczestników zespołu ma w tych stronach swoich krewnych, znajomych, którzy, jak się później przekonamy, będą wśród widzów lidzbarskich.

Aby nam się droga nie dłużyła - zaczynamy od wspomnień. Od chwili, jak się zespół narodził.

Było to na fali odrodzenia - wspomina pani Zofia Czapkowska, wieloletni starosta zespołu, i jak napisaliśmy poprzednio, jego „matka chrzestna”. - Wszędzie zaczęły się tworzyć koła ZPL, zespoły, no to i my pomyśleliśmy, że nie jesteśmy gorsi, że warto nam założyć swój zespół, tym bardziej, że w Trokach zawsze było wielu ludzi śpiewających, grających. Wiele nam pomógł

starosty Teodora Linkiewicza. Razem z nim w zespole jest żona Helena, jej siostra Jadwiga Golumbiewska z córką Agnetą, Śpiewa tu też Czesław Jarosławski, brat Heleny i Jadwigi. Ludas Binkewicz ma tu nie tylko żonę Danusję, ale też córkę Renatę, Józefa Lyczkowską przyprowadziła do zespołu córkę Zanę Sokolowską. Nie musiała namawiać, bo Żana, tak jak i mama, lubi i ładnie śpiewa. Pani Józefa wyniosła miłość do muzyki z domu rodzinnego, gdzie żadne święto nie obchodziło się bez piosenki. Rodzice mieli ładne głosy, a oni wszyscy - brat, siostra - pięknie śpiewają. A co już tam mówić o rodzinie Julii i Władysława Niedźwieckich, którzy biorą udział w konkursie rodzin śpiewaczy w Dobrym Mieście przywołając stamtąd laury. Pani Julia pięknie śpiewa, a pan Władysław jest doskonałym akompaniastą. O tym, że mają również niezmiernie bogaty repertuar, mam okazję się przekonać w drodze powrotnej, która właściwie jest jednym ciągłym koncertem. Nie sposób wymienić wszystkich członków i wszystkie rodziny, tak sobie nawet żartuję, że widocznie to idzie od kierowniczkę zespołu pani Renaty Bektier, która pod bokiem ma też męża Jurka.

Zespół, gdy się bawi, wygląda na jedną zgraną rodzinę, widocznie to też wpływa na jego wyniki i na jego poziom. Gdy tuż po przebraniu w autokarze wyjdą na scenę amfiteatru

nia z „Troczanami” na tradycyjnych Kaziukach”.

xxx

Amfiteatr u podnóża Zamku, gdzie w tym dniu trwał maraton koncertowy pod hasłem „Ziemia - Ojczyzna ludzi”, jest wypelniony po brzegi. Nic zresztą dziwnego, pogoda piękna, a program zapowiada się bardzo bogaty. Na scenie amfiteatru k/ Zamku wystąpi zespół ukraiński „Czeremoszki”, „Warmia” (zespół mniejszości niemieckiej z Lidzbarska), młodzieżowy zespół taneczny z Bartoszy, śpiewacze „NATANGEN” z Górowa Iławckiego, folklorystyczny „Pralica” oraz grupa cyrkowa „Jantarik” (oba z Sowiecka), kapela „Znad





„Turgielanka” składa na ręce gospodarza miasteczka Wojciecha Jurgielowicza bochen chleba oraz wieniec z kłosa żyta i kwiatów.

Na Wniebowzięcie pokonczone żęcie

(Dokończenie ze str. 1)
**Święci ziola
Zielna Pani**

Niestety, dawne tradycje naszych pracjów były przez długie lata za-

ka pani Władysława Szylobryt co rusz zwoływała swoje „kurczęta” dając im ostatnie wskazówki.

Namaszczenia nabożeństwu dożytkowemu dodał śpiew chóru „Harmonia” z Nowego Miasta (kierownik i dyrygent Zbigniew Ewertowski, prezes Halina Glanc). A z serca płynący hymn dziękczynny „Ciebie Bóg wychwalamy” grzmiał na całe miasteczko. Zebrani rzeczywiście całym sercem szczerze chwalili Boga za obfitość darów, jakie im dał.

Po Mszy św., procesji i błogosławieństwie święto się przeniosło na plac, gdzie proboszcz ks. Józef Aszkielowicz poświęcił wozy z darami, a najładniejsze wozy obdarzył prezentami. Pierwszą nagrodę otrzymali turgielanie. Nagrodzono też wiesi Pasteki i Pawłowo. Wyróżniono nagrodami również najsłodsze zagrody: Marii Cejkowej, Danuty Michałowskiej, Jadwigi Gudalewicz i innych. Ksiądz dziękował gospodarzom za ich pracę wyrażając nadzieję, że w przyszłym roku nagrodzonych będzie więcej i nagrody lepsze.

Gospodarze popisywali się gościnnością częstując zebranych serem, miodem, ogórkami, sliwami, kwasem własnej roboty i nawet blinami z nowego urodzaju mąki gryczanej. Imprezie do tańca przygrywała kapela z Sołeczni, śpiewał chór „Harmonia”, „Turgielanka”, wystąpił dziecięcy cyrk szkoły turgielskiej „Energia”.

„Skarb naszego rejonu”

Tak o proboszczu parafii Turgiel k. Józefie Aszkielowiczu powiedział kierowniczką działu kultury

rejonu sołecznickiego pani Zofia Griaznowa. To właśnie ksiądz Józef „uruchomił zespół „Turgielanka”, dzięki Niemu też odradzają się tradycje naszych dziadów. Nie tylko rzucił hasło, kilka pomysłów (a ma ich mnóstwo), ale i sam każdą imprezę wspiera, aktywnie w niej uczestniczy. Jest czuły zarówno na piękno, dobro, jak i na ludzką biedę. Niedawno okradli jedną rodzinę w parafii. Zbiórkę „z tacy” minionej niedzieli ksiądz przeznaczył właśnie dla tych nieszczęśliwców.

„Nasz proboszcz, to złoty człowiek, prawdziwy naśladowca Chrystusa, umie się i modlić i bawić-mówią o ks. Józefie parafianie.

Dzięki Bogu i ludziom

Jak już wspominałam, rejon sołecznicki bardzo aktywnie rozpoczął odnowienie dawnych tradycji.

„Lubimy i umiemy się bawić-mówi pani Zofia Griaznowa. Od kilku już lat urządzamy Noc Świętojańską w Jaszczach, w Ejszyskach - święto jesieni, w Rudnikach Andrzejki. Ale chyba największą frajdą są zawsze kolednicy. Wyrusza wówczas po wsiach ze 30 śpiewaków 5-6 wozów. Bawią się wszyscy i starzy, i mali.

W tym roku dożynki w Turgielach były po raz pierwszy, ale z pewnością nie ostatni. Ogrom pracy i ser-



Msza św. dożytkowa rozpoczęła się od pokropienia

ca włożyli w to gospodarze: starosta Wojciech Jurgielowicz, wicemistrz Zdzisław Palewicz, zespół „Turgielanka” z panią Władysławą Szylobryt na czele, dyrektorka Domu Kultury Halina Litowczyk, Święta Huszcza, Ha-

polu obrodziło wyczarować różnych ludziów, figuri itp.

Pomimo, że lato nie było zbyt dobre, pracowitość rąk ludzkich sprawiła, że ani chleba, ani do chleba zimą nie zabraknie. Tegoroczną Zielną w



Gospodynin ze wsi Pasteki układa swój urodzaj

pomniane. Dziś, na szczęście one się odradzają. I bardzo aktywnie się odradzają w rejonie sołecznickim.

Właśnie w minioną niedzielę odbyły się uroczyste obchody Matki Bożej Zielnej w Turgielach. Imprezę rozpoczęto uroczystą Mszą św. dożytkową (z udziałem władz miasta i rejonu) w intencji rolników, świaceniem plonów, ziół i kwiatów.

Plac przed kościołem zapelnili się ludźmi, ustrojonymi wozami pełnymi darów Matki Ziemi jeszcze przed rozpoczęciem nabożeństwa. Wokół krzatali się organizatorzy (władze miasteczka i rejonu), członkowie zespołu „Turgielanka”, a ich kierowniczką



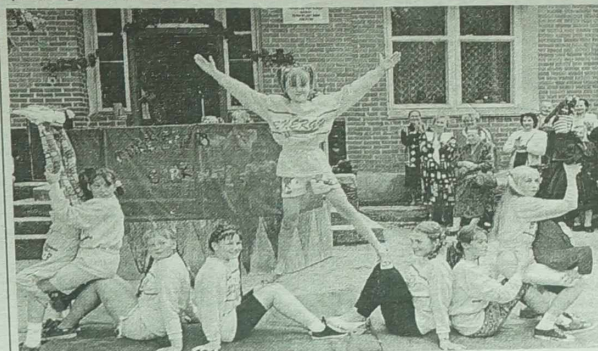
Podziwiać rzeczywiście było co

lina Cichucina, dyrektorka szkoły w Turgielach Lucja Jurgielowicz, administrator rejonu Bolesław Daszkiewicz, ksiądz Józef Aszkielowicz i niestrudzona, czuwająca nad całą imprezą pani Zofia Griaznowa i wiele, wiele innych osób. Nie da się wszystkich wymienić, co to noży nie dosłapi, by upleść wieniec, spony postawić, z prawdziwym artystycznym z tego, co w

Turgielach można by podsumować wersetem z 23 Psalmu Dawida:

„Pan jest pasterzem moim,
Niczego mi nie braknie.
Na niwach zielonych pasie mnie.
Nad wody spokojne prowadzi mnie.
Duszę moją pokrzepia.”

Julitta TRYK



Dziewczęta ze szkolnego cyrku „Energia” wspaniale popisowały się swoim kunsztem



Jak zabawa, to zabawa

Fot. Marian Paluszkiwicz

Ulster

Od zamachu może ucierpieć proces pokojowy

Krwawy sobotni zamach bombowy w Irlandii Północnej pochłonął już 28 istnień ludzkich, ale może także wywołać ogromną szkodę polityczną - osłabić świeżo narodzony proces pokojowy w tej prowincji.

Okropności takie jak wybuch, który zabił 28 ludzi, dokonujących zakupów w miasteczku Omagh i zranił około 200 osób, miały przecież już się nie zdarzać.

Zaledwie cztery miesiące temu, w Wielki Piątek, politycy osiągnęli porozumienie zmierzające do położenia kresu 30-letniemu konfliktowi między katolikami i protestantami, który spowodował śmierć przeszło 3 tysięcy osób.

Wyborcy po obu stronach granicy Irlandii zatwierdzili w maju porozumienie w referendum, i w Północnej Irlandii zapanowała radość.

Komentarzypisali o nowym początku, zapowiadali napływ inwestycji zagranicznych i turystów, oraz koniec przemocy.

Dwie rzeczy zepsuły zarysowaną idylę.

Rozłamowe katolickie ugrupowania zwolenników przyłączenia Ulsteru do Irlandii, takie jak tzw. Prawdziwa Irlandzka Armia Republikańska (Real IRA) i Irlandzka Armia Wyzwolenia Narodowego, uznały porozumienie pokojowe za zdradę i zapowiedziały kontynuowanie ataków.

Z kolei Irlandzka Armia Republikańska (IRA), główne ugrupowanie zbrojne zwolenników przyłączenia Ulsteru do Irlandii, ogłosiła rozjem, ale odmówiła wydania swej najcięższej broni i zapasów materiałów wybuchowych.

Politycy protestancyjni, tacy jak premier Irlandii Północnej David Trimble, już obciążyli IRA i jej polityczną reprezentację, partię Sinn Fein, winą za zamach w Omagh. Trimble, polityk umiarkowany i jeden z głównych sygnatariuszy porozumienia pokojowego, powiedział, że do podłożenia bomby nie doszło, „gdyby IRA/Sinn Fein złożyła broń i materiały wybuchowe”.

Pastor Ian Paisley, protestancki fanatyk, który przeprowadził kampanię



Miejsce zamachu

Fot. EPA-ELTA

przeciwko porozumieniu pokojowemu, argumentując, że kompromis okaże się pierwszym krokiem do oddania Ulsteru Irlandii, również obciążyli IRA odpowiedzialnością za sobotni zamach.

„Bez wiedzy i bez współudziału IRA nikt nie może dokonać zamachu

bombowego. Rząd o tym wie (...), nam dla tego rządu tyłcz szacunku, co dla IRA” - oświadczył Paisley. „Obiecywano nam pokój, a otrzymaliśmy wojnę” - dodał.

Premier Wielkiej Brytanii Tony Blair powiedział już w pierwszym wystąpieniu po tragedii, że nie moż-

na dopuścić, aby zaszkodziła ona procesowi pokojowemu.

Jednak nawet gorliwi orędownicy pokoju, tacy jak protestancki arcybiskup John Eames, oświadczyli, że władze muszą zareagować stanowczo na zamach, jeśli ludność Irlandii Północnej ma odzyskać wiarę w pokój.

„Ludziom, którzy zaufali procesowi pokojowemu, trzeba pokazać, że się nie pomylili” - powiedział Eames w radiu BBC.

Analitycy polityczni oświadczyli, że w następstwie zamachu w bardzo niewygodnej sytuacji znalazła się Sinn Fein, polityczne skrzydło IRA.

Przywódca Sinn Fein, Gerry Adams bardzo ostro potępił zamach - po raz pierwszy tak jednoznacznie skrytykował czyn, o który podjęrzuwa się republikanie. Nie wiadomo jednak, czy wystarczy to do uspokojenia protestanckich ugrupowań paramilitarnych, które mogą zerwać rozjem, aby zemścić się na stronie katolickiej, co wywołałoby w Ulsterze nową spiralę przemocy.

Chronologia konfliktu w Irlandii Północnej

Sobotni zamach bombowy w Omagh jest najkrwawszym aktem przemocy w 30-letnich dziejach konfliktu w Irlandii Północnej, który, zanim wiosną tego roku zaczął zmierzać ku pokojowemu zakończeniu, pochłonął przeszło 3 tysiące ofiar śmiertelnych.

Konflikt ten sięga korzeniami XVIII wieku, kiedy po bitwie pod Boyne (1690) i klęsce katolickiego króla Jakuba II Irlandia znalazła się pod rządami Anglii.

W latach 1845-49 wielki głód spowodował śmierć półtora miliona Irlandczyków, emigrację miliona innych do Ameryki i skłonił niektórych do działań irlandzkich do oskarżenia Londynu, iż chce wygłodzić Irlandczyków na śmierć.

Podczas pierwszej wojny światowej, w 1916 roku, wybuchła w Dublinie tzw. powstanie wielkanocne. W latach 1919-21 trwa w Irlandii wojna o niepodległość. Doprowadza ona do powstania Wolnego Państwa Irlandzkiego, obejmującego 26 z 32 hrabstw wyspy irlandzkiej. Państwo to przekształca się w 1937 roku w Republikę Irlandii. Pod rządami brytyjskimi pozostaje sześć hrabstw północnych (Ulster), w których większość ludności stanowią protestanci.

Obecna, druga faza konfliktu rozpoczyna się w roku 1968, kiedy katolicy w Ulsterze zaczynają demonstrować przeciwko dyskryminowaniu ich przez protestancką władzę.

Poniżej chronologia tego konfliktu:

1969 - Londyn wysłała wojsko do Ulsteru, w pubie w Belfastie 15 osób ginie od bomby, podłożonej przez ekstremistów protestanckich.

1970 - Powstaje Irlandzka Armia Republikańska (IRA - pierwsza orga-

nizacja o tej nazwie walczyła z Anglikami w latach 20.). W jej atakach ginie w następnych latach prawie 2 tysiące osób, w tym około 400 żołnierzy brytyjskich.

1972 - W styczniu wojsko brytyjskie otwiera ogień do uczestników pokojowego marszu katolików w obronie praw obywatelskich, zabija 14 osób (tzw. krwawa niedziela w Londonderry).

1974 - Strajk generalny zorganizowany przez protestanckich ekstremistów pastora Iana Paisleya torpeduje pierwsze porozumienie protestantów i katolików o wspólnym sprawowaniu władzy w Ulsterze. W listopadzie 21 cywilów ginie w serii zamachów bombowych IRA w Birmingham.

1975 - Rekordowe nasilenie terroru. Nie ma prawie dnia bez ofiar śmiertelnych.

1976 - Pokojowa nagroda Nobla dla organizatorów ruchu na rzecz pokojowego porozumienia w Ulsterze, protestantki Betty Williams i katolickiej Mairead Corrigan.

1979 - Seria zamachów IRA na osobistości brytyjskie: od bomby podłożonej w jachcie gine kuzyn królowej Elżbiety, Lord Mountbatten, ostatni brytyjski wicekról Indii.

1981 - W strajku głodowym w więzieniu w Belfastie umiera 10 członków IRA. **1984** - Gabinet panu premier Margaret Thatcher ledwo uchodzi z życiem: bomba podłożona przez IRA w hotelu w Brighton, gdzie obraduje zjazd rządzącej partii konserwatywnej, zabija 5 osób.

1985 - Pierwsze porozumienie brytyjsko-irlandzkie w sprawie Ulsteru, daje Irlandii prawo udziału w rozwiązywaniu konfliktu. Nie wchodzi w życie wskutek oporu protestantów.

1994 - Początek kolejnych nieoficjalnych rozmów z udziałem katolików, protestantów i rządu brytyjskiego. IRA po raz pierwszy ogłasza rozjem, przyłączając się do niego także protestanckie organizacje paramilitarne.

1996 - W lutym IRA zrywa rozjem, podkłada bombę pod wieżowiec w Londynie, giną dwie osoby.

1997 - W lipcu wznowienie rozjem. Polityczne ramie IRA, partia Sinn Fein („My Sami”), dołącza do rozmów pokojowych.

10 marca 1998 - W Wielki Piątek zawarto historyczne porozumienie pokojowe, przewidujące, że Ulster pozostaje częścią Wielkiej Brytanii, ale otrzymuje autonomię, a Republika Irlandii będzie razem z władzami Ulsteru zawiadywać oświatą, rolnictwem i turystyką.

22 maja 1998 - Większość ludności Irlandii (94 proc.) i Ulsteru (71 proc.) popiera w referendum kwestionujące porozumienie pokojowe. Klęska ekstremistów, zarówno protestanckich, obawiających się, że autonomia Ulsteru to pierwszy krok do przyłączenia tej prowincji do Republiki Irlandii, jak i katolickich, według których autonomia utrwali władzę brytyjską.

25 czerwca 1998 - Zwycięstwo protestanckich i katolickich partii umiarkowanych w wyborach do północnoirlandzkiego Zgromadzenia Parlamentarnego. Umiarkowany polityk protestancki David Trimble zostaje premierem Irlandii Północnej.

Lipiec 1998 - Napiecie w związku z marszami protestanckiej Loży Orańskiej, uważanych przez katolików za prowokacyjne. IRA ociąga się z deklaracją w sprawie złożenia broni.

15 sierpnia 1998 - W zamachu bombowym w Omagh ginie 28 osób, a około 200 odniosło rany.

Wypadek

Dobiega końca śledztwo w sprawie śmierci księżnej Diany

Śledztwo w sprawie śmierci księżnej Diany dobiega już końca. Na razie wszystko wskazuje na to, że główne przyczyny wypadku, w którym zginęła Diana - to nadmierna szybkość i alkohol.

Księżna Diana zginęła 31 sierpnia ubiegłego roku w Paryżu w wypadku samochodu, wraz ze swym egipskim przyjacielem Dodim al Fayedem.

Dziewięciu fotografów i goniec na motocyklach, którzy ścigali samochód księżnej na krótko przed wypadkiem, w dalszym ciągu są objezy zarzutami „nieumyślnego spowodowania śmierci i obrażeń”, a także niedzielenia pomocy osobom zagrożonym utratą życia.

Zdaniem specjalistów, dotychczasowy przebieg śledztwa nie potwierdził, by fotoreporterzy w jakikolwiek sposób starali się zagrozić drodze czy wyprzedzić samochód, w którym jechała Diana.

Wydaje się więc, że zarzut „nieumyślnego spowodowania śmierci i obrażeń” nie zostanie utrzymany. Gorzej jest natomiast z zarzutem niedzielenia pomocy osobom zagrożonym utratą życia. Tu policjanci, którzy znaleźli się niemal natychmiast na miejscu wy-

padku zeznają, że fotoreporterzy przeszkadzali tym, którzy próbowali ratować księżną.

Ekspertyza techniczna mercedesa, którym jechała Diana wraz z al Fayedem miała być gotowa już w maju. Teraz mówi się, że jej wyniki będą znane dopiero w październiku. Ekspertyza ta powinna ustalić, z jaką prędkością jechał mercedes, który rozbił się na 13 betonowym słupie w tunelu pod placem Alma.

Badania prowadzi laboratorium naukowe paryskiej żandarmerii. Ma ono ustalić, czy właściwie funkcjonowały poduszki powietrzne, mające chronić kierowcę i pasażerów. Istnieją podejrzenia, że hamulce mercedesa nie były w pełni sprawne. Wskazuje na to jeden ze świadków, były kierowca Olivier Lafaye doskonale znający problemy techniczne mercedesa.

W toku śledztwa ustalono, że kierowca mercedesa Henri Paul, który zginął w wypadku, był nałogowym alkoholiczkiem i że prowadził samochód w stanie nietrzeźwym.

Do dziś nie zdołano wyjaśnić, czy rzeczywistocie istniał tajemniczy biały samochód fiat uno, który miał potrącić mercedesa na krótko przed wypadkiem.

Zamachy na amerykańskie ambasady

Iran zwerbował Kenijczyków i Tanzańczyków

Narodowa Rada Irańskiego Oporu - główna organizacja irańskiej opozycji zbrojnej - oskarżyła w niedzielę Iran o utworzenie siatki terrorystycznej z centralą w Sudanie. Do siatki tej mieli być zwerbowani Kenijczycy i Tanzańczycy.

W komunikacie otrzymanym przez agencję France Presse w Nikozji na Cyprze Rada twierdzi, że Iran założył w 1995 roku w Sudanie tajną organizację pod nazwą „Korpus Islamu”.

„Obywatele różnych krajów afrykańskich, w tym Tanzanii i Kenii, przechodzą w „Korpus Islamu” szkolenie pod kątem operacji terrorystycznych” - pisze Narodowa Rada Irańskiego Oporu, która w zeszyły wtorek oskarżyła Iran o udział w niedawnych zamachach na ambasady amerykańskie w Kenii i Tanzanii.

W zamachach tych zginęło łącznie 258 osób, a około 5 tysięcy odniosło rany.

Według Rady, reżim irański rozpoczął w 1991 roku organizowanie sieci fundamentalistów islamskich w róż-

nych krajach. Rada cytując m.in. dokument, określający jako tajny raport kierownictwa szefa specjalnych Iranu z 1991 roku. Podkreśla się w nim, iż „z punktu widzenia działalności religijnej i kulturalnej, mułazmanizm w Kenii i Tanzanii stanowią dzwiczewy teren, oferując nam żyzny grunt”.

W tym samym raporcie - jak podaje irańska opozycja - podkreśla się, że „te dwa kraje, zwłaszcza Tanzania, mogą stać się dobrą eksterytoriałną bazą dla Republiki Islamskiej (tj. dla Iranu)” w tej części Afryki.

W późniejszym tajnym raporcie z 1993 roku kierownictwo wspomnianego „Korpusu Islamu” głosi - według tego samego źródła - że „opowiadalo do życia bardzo aktywne bazy w Tanzanii, Mali i Sudanie i korzystnie współpracuje z siłami lokalnymi”.

Irańska opozycja twierdzi, że Teheran wysłał w latach 1996 i 1997, czterech weteranów swojej dyplomacji terrorystycznej jako ambasadorów lub attaché kulturalnych do Nairobi i Dar es-Salamu”.

Palenie

Niepalący chcą obniżyć płace palącym

Prawie połowa niepalących robotników brytyjskich uważa, że ich koledzy, którzy palą papierosy - mniej pracują i powinni otrzymywać mniejsze płace - ogłosił w poniedziałek instytut Gallupa.

Ankieta Gallupa wykazała, że 48 procent niepalących sądzi, iż palący pracują mniej, gdyż robią przerwy na papierosa. Prawie tyko samo niepalących jest zdania, że wobec tego płace palących powinny być odpowiednio zmniejszone.

Jednak telefoniczny sondaż, którym Gallup objął nieco ponad 2000 dorosłych Brytyjczyków, wykazał, że tylko 15 procent palaczy podziela opinie, iż pracują oni mniej niż niepalący.

Rosja

Rząd przestał bronić rubla

Po miesiącach finansowego kryzysu Rosja w poniedziałek przestała bronić kursu rubla, co równa się w praktyce znacznej dewaluacji rosyjskiej waluty. Krok ten wywołał panikę na rynku, groząc konsekwencjami społecznymi.

Rosyjski bank centralny ogłosił, że pozwala na swobodny spadek kursu swej waluty o około 50 procent - z obecnego ok. 6,3 rubla za dolara do 9,5 rubla za dolara. Nowy limit wahań ma obowiązywać do końca tego roku.

Najesień 1997 roku wprowadzono w Rosji nową, z czasem modyfikowaną w niewielkim zakresie, kurs 6,2 rubli za dolara, przy 15-procentowym marginesie dopuszczalnych wahań w każdej ze stron.

W transakcjach międzybankowych, bezpośrednio po ogłoszeniu poniedziałkowej decyzji, kurs dolara różnił się od kursu rubla o 12 procent, co zmusiło zarząd gieldy do przewartościowania transakcji. Potem jednak nastąpiło ochłodzenie nastrojów i około południa czasu polskiego główny wskaźnik RTS wykazywał tylko 2-3 - procentowy spadek w porównaniu z piątkiem. Przez pierwsze cztery dni ubiegłego tygodnia rosyjski rynek akcji stracił jedną czwartą, a od połowy lipca nawet około 50 procent wartości, przy jednoczesnym silnym nacisku na dewaluację rubla. Dopiero stanowiąc

podtrzymanie własnej waluty przez władze rosyjskie postawiło tamę spadkowi notowań akcji, które sięgnęły poziomu najniższego od ponad dwóch lat. W piątek nastąpiła 13-procentowa zwyżka, ale przy bardzo słabych obrotach, wskazujących, że na giełdzie mogą nastąpić dalsze spadki.

Na konferencji prasowej w Moskwie premier Rosji Siergiej Kirijenko oświadczył, że decyzje w sprawie rubla oznaczają raczej wprowadzenie płynnego kursu, a nie dewaluację. Podkreślił, że płynny kurs pozwoli władzom na „elastyczniejsze reagowanie na sytuację rynkową”. Tym samym premier próbował wytłumaczyć najnowsze władze Rosji z oświadczeń złożonych w końcu ub. tygodnia, że o dewaluacji rubla nie może być mowy. Takie stanowisko zajął w piątek również prezydent Jelcyn, który w końcu tygodnia skrócił wakacje na północnym zachodzie Rosji i przybył na podmoskiewską dachę.

W poniedziałek Jelcyn spotkał się z Kirijenką na Kremlu i wyraził

aprobate dla posunięć rządowych. Wbrew licznym przypuszczeniom nie ogłosił żadnych zmian w składzie rządu.

W niedzielę prezydent i premier rozmawiali o kryzysie w obecności Anatolija Czubajsa, prezydenckiego pełnomocnika do rozmów z MFV i kredytodawcami zachodnimi. Po ogłoszeniu poniedziałkowych decyzji Czubajs rozmawiał z przedstawicielami MFV, tłumacząc im przesłanki nowych decyzji.

Na spotkaniu z dziennikarzami Czubajs wyjaśnił, że „kierownictwo rosyjskie podjęło nowe kroki dopiero po wyczerpaniu wszelkich innych opcji”. Podkreślił, że wydarzenia w Rosji spowodowane są w dużej części azjatyckim kryzysem finansowym oraz spadkiem cen na światowym rynku ropy.

Wśród pierwszych reakcji międzynarodowych zwraca uwagę wypowiedź MFV, który w ub. miesiącu, po pierwszej fazie kryzysu, wsparł Rosję potężnym kredytem w wysokości 17,1 mld dolarów, organizując również szersze wsparcie międzynarodowe dla rosyjskiego programu przelamywania kryzysu.

W ocen ekspertów finansowych, banki niemieckie są szczególnie silnie zaangażowane w inwestycje w Rosji, a Niemcy w wypadku pogłęбления kryzysu mogą, podobnie jak bezpośrednio sąsiadzi Rosji, najbardziej ucierpieć.

„Kroki te i ich możliwy wpływ zostaną niezwłocznie przeanalizowane przez zespół i zarząd MFV i przedłożone Radzie Zarządzącej” - stwierdza się w komunikacie wydanym przez dyrektora MFV Michela Camdessus. „Jest ważne, by społeczność międzynarodowa (...) okazała solidarność Rosji w tym trudnym okresie” - podkreśla oświadczenie.

Z polityków zachodnich najbardziej zaciebie żądał kanclerz Niemiec Helmut Kohl, który podkreślił, że wydarzenia w Rosji, podobnie jak kryzys finansowy w Azji, stwarzają powody do obaw, ale też stwarzają szanse na rozwiązanie kryzysu. „Sytuacja jest do naprawienia, jeśli powzięte zostaną odpowiednie decyzje” - oświadczył Kohl w Bonn.

Wg ocen ekspertów finansowych, banki niemieckie są szczególnie silnie zaangażowane w inwestycje w Rosji, a Niemcy w wypadku pogłęбления kryzysu mogą, podobnie jak bezpośrednio sąsiadzi Rosji, najbardziej ucierpieć.

Dookoła świata

Balon Fossetta spadł z wysokości niemal 9 tys. metrów

Wyłowiony z dryfującej tratwy ratunkowej amerykański aeronauta, Steve Fossett powiedział w poniedziałek, że jego balon spadł do południowego Pacyfiku z wysokości niemal 9 tys. metrów, jednak on sam nie doznał obrażeń. Telewizja australijska nawiązała z nim łączność radiową.

Balon „Solo Spirit”, którym Fossett zamierzał bez lądowania oblecieć dookoła świata, runął do oceanu, po tym jak znalazł się w strefie „gigantycznej burzy z gradem i błyskawicami”. Spowodowała ona, że balon pękł i spadł z wysokości 29 tys. stóp, czyli 8,839 metrów - podała australijska telewizja. Reporter telewizji nawiązał łączność radiową z dryfującym Fossettem z pokładu australijskiego samolotu transportowego, krążącego w rejonie wypadku.

Według relacji amerykańskiego aeronauty, po nacięciu resztek balonu do morza gondola, w momencie uderzenia o powierzchnię wody, zajęła się ogniem. Steve Fossett wyszedł cało z opresji - schronił się na małej tratwie ratunkowej.

„Steve czuje się dobrze. Zdolaliśmy zaopatrzyć go w żywność i wodę” - powiedział pilot australijskich



Steve Fossett.

Fot. EPA-ELTA

sił powietrznych, Matthew Devlin. Trzy statki ratunkowe płyną w kierunku tratwy z Fossettem, który znajduje się w odległości 480 mil morskich od północno-wschodniego wybrzeża Australii.

Do momentu wypadku zdołał on już przelecieć balonem 24500 km, bijąc po raz kolejny własny rekord długości lotu bez lądowania.

Afera

Co powiedział Clinton w zeznaniach na temat Moniki Lewinsky?

Prezydent Clinton złożył w poniedziałek zeznania przed śledczym sądem przysięgłych (Grand Jury) w sprawie swoich kontaktów z byłą stażystką w Białym Domu, Moniką Lewinsky. Od tych zeznań mogą zależeć dalsze losy jego prezydentury.

Clinton jest pierwszym urzędującym prezydentem w historii USA zeznającym w sprawie karnej, w której sam może zostać oskarżony, o nakłaniania do fałszywych zeznań i utrudniania wymiaru sprawiedliwości, ponieważ Lewinsky zeznała pod przysięgą, że uprawiała seks z prezydentem, a Clinton omawiał z nią sposoby ukrycia ich stosunków.

W styczniu, w złożonych pod przysięgą zeznaniach w sprawie pozwu Pauli Jones o molestowanie seksualne, Clinton powiedział, że nie miał z Lewinsky stosunków seksualnych. Potwierdził to także kilkakrotnie w wypowiedziach telewizyjnych.

Według sygnałów z Białego Domu, w zeznaniach w poniedziałek Clinton może jednak zmienić swoją wersję wydarzeń tak, aby nie stała w nadmiernej sprzeczności z relacją Lewinsky - czyli przyznać się do jakiejś formy seksu. Jednocześnie doradcy prezydenta mają nadzieję, że uczyni on to tak, aby nie narazić się na wspomniane zarzuty kryminalne.

Niedzielny „The Washington Post” podał, że w opinii prawników Clintona, prezydent zamierza powiedzieć w zeznaniach, że miał stosunki seksualne z Lewinsky. Jak pisał znany reporter Bob Woodward - który wykrył aferę Watergate - Clinton, zdaniem prawników, nie przyzna jednak, że popełnił krzywoprzysięstwo mówiąc w styczniu, iż nie uprawiał z nią seksu.

Media amerykańskie pełne są rozważań na temat „semantyki seksu”, czyli znaczeniowych niuansów pojęć w tej dziedzinie. Sugeruje się, że dzięki ekwilibryście słownej i prawnej Clinton będzie się starał przetrwać jako „stosunki seksualne”, dla niego nimi nie były.

Sytuacja prezydenta może się

pogorszyć, jeżeli badania DNA płam na wieczorowej granatowej sukience Moniki Lewinsky wykaza, że znajdujące tam ślady spermy pochodzą od niego.

W wypadku udowodnienia prezydentowi krzywoprzysięstwa, lub utrudniania wymiaru sprawiedliwości, grozi mu oskarżenie parlamentarne (tzw. impeachment), w wyniku którego Kongres może nawet pozbawić go stanowiska. To ostatnie uważa się jednak za mało prawdopodobne, gdyż Clinton cieszy się nadal poparciem ponad 65 procent Amerykanów.

Przesłuchanie Clintona rozpoczęło się o godzinie 13.00 (19.00 czasu polskiego) w Białym Domu. Prezydentowi towarzyszyli troje prawników; jego osobistej adwokatki David E. Kendall i Nicole K. Seligman, oraz radca prawny, Charles F.C. Ruff. Zeznania były bezpośrednio transmitowane do sali posiedzeń Grand Jury.

Pytania prezydentowi zadawali prokuratorzy z biura specjalnego prokuratora Kennetha Starra, który od czterech lat prowadzi śledztwo w sprawie skandali związanych z Białym Domem.

W ostatnich dniach Biały Dom sugerował, że po zeznaniach Clinton może wygłosić przemówienie do społeczeństwa, w którym wyjaśni rodzaj swoich stosunków z Moniką Lewinsky. Zalecają to szczególnie doradcy polityczni. Przeciwna temu jest jednak podobno małżonka prezydenta Hillary, która obawia się, jak to odbierze ich córka, Chelsea.

Skandal z Moniką Lewinsky od tygodni dominuje w USA jako temat w dyskusjach radiowych i telewizyjnych oraz listach do prasy. Wielu wypowiedziających się ludzi wyraża zaniepokojenie, że prezydent stoi w obliczu tego rodzaju zarzutów i że media omawiają je ze wszystkimi drastycznymi szczegółami. Większość Amerykanów stara się bagatelizować znaczenie skandalu.

Dagestan

Islamscy fundamentaliści ogłosili niepodległość

Islamscy fundamentaliści w trzech wioskach Dagestanu proklamowali „niezależne terytorium islamskie” i odmówili rozmów z władzami - poinformowała agencja Interfax.

Według przedstawicieli władz Dagestanu (Republika federacyjna na południu Rosji), postępnicy milicji w Kadar, położonych w centrum republiki, zostały w ciągu kilku ostatnich nocy ostrzelane.

Dagestańscy zwolennicy wahabizmu, czyli najbardziej purytańskie

go nurtu wśród sunnitów, ogłosili też plany powołania rządu religijnego na opianowanych przez siebie „niezależnych od władz centralnych” terenach.

W przeszłości dochodziło już do starć między dagestańską milicją i wahabitami, którzy próbowali ją rozbroić. Teraz na drodze prowadzącej do trzech wiosek wahabicki ustalił punkt graniczny i odmawiają jakichkolwiek rozmów zarówno z rządem, jak i władzami religijnymi - poinformował rzecznik dagestańskiej Rady Bezpieczeństwa Eduard Urazajew.

Dagestański rząd i parlament mają spotkać się we wtorek na nadzwyczajnej sesji, by omówić sytuację.

Władze rosyjskie oskarżyły ostatnio wahabitów o wywoływanie niepokojów w różnych częściach B.ZSR.

Wahabici głoszą konieczność powrotu do „pierwotnej czystości” islamu. Wahabizm, który narodził się w XVIII wieku, jest obowiązującą doktryną w Arabii Saudyjskiej.

MNIEJSZOŚCI NARODOWE - UCZESTNICY „DNI WILNA” (albo: „Pan Tadeusz” - był)

Zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią, ubiegłej niedzieli, na zakończenie Międzynarodowego Festiwalu „Dni Wilna 1998”, w Parku Serejskim wystąpił Zespół „Polski Teatr w Wilnie” - przedstawił fragmenty będące w przygotowaniu premiery Mickiewiczowskiego „Pana Tadeusza”. I chociaż z tym występem były znaczne opóźnienia (zamiast godz. 18.30 - gracz zaczęli dopiero o 20.10, a stało się tak nie z winy teatru, ale organizatorów), cierpliwi amatorzy (i admistratorki) tego zespołu wynieśli w sumie z oglądu tych fragmentów niemało satysfakcji. Ponadto, przy tej „kiemarszowej” okazji, zespół pozyskał sobie sympatie całkiem nowego, bo nie polskiego widza - „Pakartokit, pakartokit” - skandowała rozbawiona publiczność litewska.

Jak już pisałam wcześniej, nie jest to jeszcze rzecz pełnospektaklowa. Po zabawie z „Panem Tadeuszem” w Parku Serejskim, trupa dalej pracuje intensywnie nad przygotowaniem przedstawienia, którego premiera odbędzie się (jest nadzieja) na normalnej widowni i w udziale publiczności bardziej wyrobionej.

Wracając jednak do tematu tygodniczych „Dni Wilna 1998”, imprezy ulicznej, przebiegającej pod hasłem obchodów 200 rocznicy Adama Mickiewicza. Więzy w niej udział liczne zespoły z szeregu państw i krajów świata - lepsze, gorsze, najlepsze i beznadziejne, ale niestety - dla tzw. „swowich” zabrakło w tym miesiąca. Tym razem pamiętano o miejscowych Polakach, zapomniano, niestety, o Bielo-rusinach i Rosjanach, o co mieli oni żał (i chyba słuszny) do organizatorów „Dni”. Zwłaszcza Rosjanie. Tak jakos „jeszcze” się pamięta o wileńskich profesjonalnej „Rusdramie”, ale o amatorskich teatralnych zespołach rosyjskich, działających w Wilnie obok litewskich i polskich - jakos przestało się to mówić i myśleć, a szkoda. „Krajsnaja Kurica” ze swoją największą premierą o tematyce żydowskiej może i nie bardzo na „te okazje” pasowała

musiał codziennie. Ba, w miejscu jednej z nich nawet mieszkał.

Wędrowkę te najlepiej jest rozpocząć od miejsca, w którym stoi pomnik Adama Mickiewicza, vis a vis którego widnieje kościół pw. św. Michała, a przed nim nieduży placik.

W końcu sierpnia, po powrocie z Tuhanowicz, Adam Mickiewicz przez

kościół pw. świętej Praskiewy piatnickiej. Była to pierwsza w Wilnie świątynia murowana, „pierwszy kamienny chrám istinnaha Boha” - jak oddomnił latopisowce ruscy i kronikarze polscy (ks. Łodziato - XVII w.). Pierwotnie była to cerkiew nadworna, później należała do duchowieństwa Kościoła prawosławnego.



Cerkiew „Piatnicka”

dwa tygodnie mieszkał u przyjaciela Józefa Jeżewskiego, w domu księżki Puzyny, usytuowanym właśnie przy tym placyku. Zakochany w Maryli i złożony chorobą przeżywał tu swoje udutki miłosne. Zmuszony w końcu przez prefekta szkoły kowieńskiej, Stanisława Dobrowolskiego i władze uczelni (zagrożono mu, że do Kowna zostanie ściągnięty przez policję), poeta wyjechał do grodu nad Niemnem.

Dom Puzyny był zbudowany w miejscu jednej z najstarszych w Wilnie świątyń prawosławnych. Była to cerkiew pw. św. Katarzyny Męczennicy. Jeszcze w „hramocie” metropolity Józefa Sołtana upomina się mieszczan wileńskich - w 1511 roku - „o poświęcenie cerkwi po jej odnowieniu”. W 1610 roku, w metrykach ruskich wzmiankuje się o tej cerkwi „jako zapuszonej”. Najprawdopodob-

nie nazwa „Piatnicka” pochodzi od imienia św. Praskiewy. Praskiewa w przekładzie z greckiego oznacza „Piątek”. Kult Świętego Piątku był wśród wyznawców Kościoła prawosławnego niezwykle rozpowszechniony, w XVI w. składali oni przysięgę na imię nie tylko wszechmocnego Boga, ale i Świętego Piątku.

Cerkiew trawiły pożary, szybko ją jednak odbudowywano. Po pożarze w 1610 r. mury cerkwi przekazano zakonowi św. Trójcy. Zakon ten był wtedy w wladaniu kścieży unickich OO Bazyliańców. Do nich, razem z cerkwią, należał nieduży plac oraz przycerkiewny szpital („szpitalik”). Bazyliańcy przez długie lata nie odbudowywali cerkwi i mimo uchwiał, które podejmował ówczesny sejm (z okoliczności obrania królem polskim Władysława IV), nie zwrócił jej wyznawcom Kościoła prawosławnego. Stało się to dopiero w czasie wojny polsko-rosyjskiej w 1655 r. W 1698 (akurat równo 300 lat temu) cerkiew odbudowano, co pochłonęło 1000 ówczesnych złotych polskich.

Na nabożeństwo do cerkwi Piatnickiej uczęszczał imperator Piotr I. W czasie wojny ze Szwedami Piotr I przemieszczał w Wilnie - w 1705 r., od 15 lipca do 1 sierpnia, w 1708 r., od 26 stycznia do 4 lutego. Piotr I podarował tej cerkwi zdobytą na Szwedach chorągwie, oraz ochrzczył w niej Afrykańczyka Hannibala, dziada Aleksandra Puszkina.

W 1748 roku cerkiew znowu spłonęła, odbudowana w 1795 roku ponownie, przetrwała do OO Bazyliańców. W czasach Murawiewa gruntownie odbudowana, w 1865 roku została przekazana Kościołowi prawosławnemu. W takim stanie dotrwała do dziś. Obecnie czynna.

Nie opodal znajduje się cerkiew pw. św. Mikołaja Cudotwórcy. W czasach Mickiewicza cerkiew ta należała do unitów (1609 - 1827). Jest to najstarsza cerkiew w Wilnie, rok jej założenia ginie w pomroce dziejów. Wiadomo natomiast, że żona Wielkiego Księcia Olgierda, Julianna, „około 1350 r. zbudowała tu cerkiew murowaną w miejscu starej, zniszczonej, drewnianej”. W 1514 roku król polski Zygmunt I w swoim dekreście wyraził zgodę na zbudowanie w Wilnie dwóch kościołów prawosławnych - Świętej Trójcy i Świętego Mikołaja. Zgodę tę

król wyraził na prośbę księcia Konstantego Ostrogskiego. W 1609 r. cerkiew przejął arcybiskup greko-katolicki Pocię. Do roku 1827 jest to kościół unicki. Pożary 1747 i 1748 zniszczyły gmachy wileńskie, podobny los spotkał cerkiew. W 1828 roku, z powodu braku środków pieniężnych na jej utrzymanie, cerkiew zostaje włączona do monasteru Świętej Trójcy, a w 1841 - do Soboru Katedralnego. W 1845 - ponownie oddana wiernym Kościoła prawosławnego.

Z inicjatywy Michała Murawiewa (Wieszatela), została odrestaurowana w 1865 roku ze składek społeczeństwa (zebrano 82, 431 rubli). Zbudowano tu wtedy także kaplicę pw. św. Michała.

W cerkwi złożono pamiętkę zsefa Siewiero-Zapadniego Kraja Michała Murawiewa - jest to Święta Ewangelia, bogato oprawiona, z wizerunkiem Pana Jezusa w srebrze, inkrustowana drobnymi diamentami. Ikona ta była własnością Murawiewa, „nosił ją na sercu, otrzymał ją w darze od swojej małżonki Pelagii”.

Każdy (prawie) miłośnik poezji Wielkiego Adama zna dobrze wileńską „Cieł Konrada”, w której poeta był więziony. Miejsce to znajduje się w pobliżu Ostrej Bramy. Prowadzi do tej celi piękna brama rokokowa. Przez nią to wchodzimy na dziedziniec klasztoru OO Bazyliańców oraz cerkwi (obecnie - kościoła unickiego) pw. św. Trójcy.

Pierwotną, drewnianą w tym miejscu cerkiew fundował w pierwszej połowie XIV w. Julianna, księżna twerska, druga żona wielkiego Księcia Olgierda. W 1514 roku książę Konstanty Ostrogski, wielki hetman litewski, na miejscu spróchniałych drewnianych monasterów i cerkwi zbudował nową, murowaną. Około 1670 roku cerkiew odnowiono. W 1748 roku pożar zniszczył i cerkiew, i monaster, wówczas jednak zostały one odbudowane.

Z rozkazu króla Zygmunta III cerkiew i monaster oddano OO Bazyliańcom (należały do nich od 1608 do 1827 r.). po kasacji zakonu bazyliańców cerkiew przekazano prawosławianom.

Król Zygmunt III, po wzięciu Smoleńska, przysłał dla tej cerkwi całun, tzw. pasczennicę, haftowaną złotem i srebrem, zdobioną drogimi szlachetnymi kamieniami i perłami. Oprócz tego, podarował jej także bogate szaty kapłańskie - trofea z katedry smoleńskiej. Całun ten wykonano w Moskwie w 1545 r. W 1822 roku, w bliżej znanych okolicznościach, księciu Adamowi Czartoryskiemu udało się ten całun odesłać do Puław, do świątyni Sybilla. Kapłańskie szaty z katedry smoleńskiej, jak pisze kronikarz, zniknęły bez śladu.

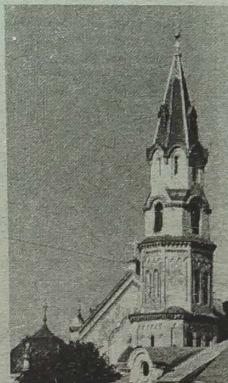
Najbardziej cennym tu zabytkiem, rzadkim okazem starożytności, był obraz Matki Boskiej Przewodniczki. Według podania, rozpowszechnione nie tylko w Litwie, ale i w całej Rusi, miał on być pędzla św. Łukasza Ewangeliści; był w posiadaniu cesarzy greckich, później dostał się w ręce carów Rusi Przerwonej, od nich przeszedł w posiadanie Wielkich Książąt moskiewskich. Tym obrazem Iwan III Bazylewicz błogosławił swą córkę Jelenę w 1494 roku, kiedy odjeżdżała ona do Wilna dla zawarcia związku małżeńskiego z Wielkim Księciem Litewskim Aleksandrem (następnie królem polskim).

Odtąd obraz znajdował się stale na Zamku Wileńskim. Po śmierci księżnej Jeleny, w 1513 r. obraz był umieszczony przy jej grobowcu w wileńskim metropolitalnym soborze Przekazanej Bogurodzicy, a stąd około XVII w. przeniesiony do cerkwi Świętej Trójcy. W 1669 roku Iwan IV Bazylewicz dawał za ten obraz królowi polskiemu Zygmuntowi Augustowi 50 „znamiętych jeńców litewskich”,

ale król obrazu na jeńców nie wymienił.

W klasztorze OO Bazyliańców w XVI - XIX w. w. działała drukarnia. W pobliżu Ostrej Bramy znajduje się także monaster i cerkiew pw. Świętego Duchy.

Monaster i cerkiew założyła w XV w. księżna Jelena, żona Wielkiego Księcia Litewskiego Aleksandra. (Według innych źródeł, miała je zbudować Maria, małżonka Olgierda). Monaster i cerkiew były wtedy drewniane; w 1633 r. zbudowano murowane. Po przekazaniu monasteru św. Trójcy unitom, prawosławni tej cerkwi przeszli do monasteru Świętego Duchy. Monaster rozwijał się niezwykle intensywnie i uzyskał szereg przywi-



Wieża cerkwi pw. Św. Mikołaja

leję królów polskich. Dobra ziemska zapisywali mu ludzie różnych wyznań. Dary, ofiary umożliwiły monasterowi zakładanie szpitali, szkół, kongregacji akademickich, w których wykładano „języki i nauki”.

W połowie XVIII w. z 17 męskich i 2 żeńskich klasztorów prawosławnych, podległych monasterowi Świętego Duchy pozostało tylko 10 - resztę przejęli uniti.

W płomieniach pożaru 1749 r. spłonęło prawie całe Wilno: 469 domów, 15 pałaców, 12 kościołów i cerkwi, 149 kramiów i aptek. Na odbudowę cerkwi rząd rosyjski wyasygnował wtedy 6 tysięcy rubli.

Wojna 1812 roku przyniosła monasterowi i cerkwi całkowitą ruinę. W tym samym roku odkryto miejsce przechowania szczątków Trzech Wileńskich Świętych Męczenników.

Cerkiew przebudowano w 1837 roku, w tym stanie przetrwała do dnia dzisiejszego.

W cerkwi jest wspaniały ikonostas oraz gróta zbudowana w 1851 roku - jako nieduża kaplica, umieszczona w posadzce przed cerkiewnymi wrotami. Tu spoczywają ciała Trzech Wileńskich Wileńskich - Johana, Antoniego i Eustachego, dworzan księcia Olgierda, którzy ponieśli śmierć męczennską od pogan za przyjęcie wiary chrześcijańskiej.

Alwida Antonia BAJOR



Wieża kościoła unickiego OO Bazyliańców

(o co zresztą dałoby się jeszcze poprzeczać), ale „Zielonyj Fonar” prawdopodobnie bardzo poważnie do „Dni” się przywiązał...

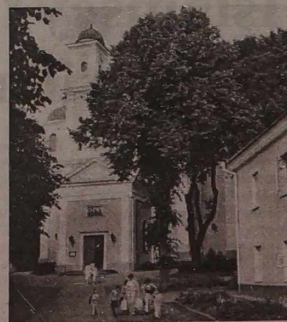
Trudno zatem zrozumieć, co to, w kontekście rosyjskim, lukę spowodowało. Myślę, że duch Wieszacza, za takiego rodzaju niesprawiedliwości natury artystycznej, musiał już od niedzieli zdręzczać inspiratorów i organizatorów „Dni”.

Insprowiana tym zaistniałymi okolicznościami, zadawał sobie trud podjęcia wędrowki po Wilnie „rosyjskimi śladami” młodego Adama. Są to przede wszystkim cerkwie wileńskie, do których, jeżeli nawet poeta nie zaglądał, to przecież ocierać się o nie

dobniej znacznie ją uszkodził wybuch pożaru w 1557 r.

W początkach XIX wieku, kiedy powołano Uniwersytet Wileński, zrujnowany gmach tej cerkwi dostosowano do budynku Kliniki Weterynaryjnej; były w tym gmachu mieszkania. Ostatecznie dom ten przetrwał pod nazwą „Domu Puzyny”.

Na innym zwój placyku przy ulicy Wielkiej (lit. Didzioj), w pobliżu dawnego Rynku Rybnego, stoi nieduża cerkiewka Piatnicka (św. Praskiewy). W tym miejscu w czasach przedchrześcijańskich była świątynia boga Ragutisa. Z rozkazu żony Wielkiego Księcia Olgierda, Marii Jarosławny, księżny witebskiej, zbudowano tu cer-



Dziedziniec cerkwi pw. Świętego Duchy
Fot. Marian Paluszkiwicz

JAN NOWAK KURIER Z WARSZAWY

Największymi zaletami „Kowalika” była niepospolita energia, osobista odwaga, wybitne zdolności organizacyjne, iniejarstwa i rozmach w działaniu. Właściwie wszystko, co robił, musiało być zakrojone na wielką skalę. Umiał także dobrać sobie doskonałego gaminur lub drugą po „Kowaliku” osobą w Akcji „N” był jego zastępcą-kierownikiem „Jedykni”, czyli wywiadu organizacyjnego. Był nim mój bezpodkreślny szef - „Leszek” (Antoni Szadkowski), który dynamizmem i energią nie ustępował Żenczykowskiemu. Niezety, obaj mieli wyjątkowe ambicje polityczne i obaj stali na czele swoich wła-

stnych organizacji politycznych, które w chwili wyzwolenia miały przekształcić się w partię polityczną.

Z konieczności obaj wprowadzali do Akcji „N” swoich ludzi, „Kowalik” z ZOR-u, a „Leszek” ze swojego PZW. Stąd większość działaczy „N” łączyła swoją właściwą pracę z uboczną działalnością polityczną. Obaj wykorzystywali sieć organizacyjną „N” na rzecz swoich organizacji politycznych. Tak więc kurierzy „enow” obok bibuły i niemieckiej zależnie od swojej przynależności organizacyjnej zabierali często w teren pisma ZOR-u albo PZW. Z konspiracyjnego punktu widzenia takie łączenie w tych samych rękach działalności wojskowej i politycznej było naruszeniem zasad konspiracji i stanowiło poważne ryzyko. Każda

wpadka w ZOR-ze lub w PZW mogła pociągnąć za sobą wyspę w Akcji „N”. Przed wszystkim jednak prowadziła nieuchronnie do rywalizacji i tarc między dwoma wartościowymi ludźmi kierującymi Akcją „N” - „Kowalikiem” i „Leszkiem”. Ten ostatni nie ukrywał wobec podwładnych głębokiej niechęci do swego szefa. Ofiarą tego antagonizmu padła łączniczka „Leszka” - „Czarna Janka”. Szadkowski podejrzewał w niej, nie wiadomo, czy słusznie, osobę zaufania „Kowalika” i pozbył się jej na jesieni 1942 roku zastępując ją własną szwagierką „Jadzią” (Jadwiga Raczynska).

Środowisko Akcji „N” przy całej swojej niewątpliwiej ideaowości nie było więc wolne od słabostek i konfliktów występujących w każdym ludzkim środowisku.

Jeśli mnie pamięć nie myli, pierwsze spotkanie z „Kowalikiem” nastąpiło we wrześniu 1942 r. W czasie tej rozmowy wysłuchał z widoczną satysfakcją raportu o postępkach organizacji Akcji „N” na Obszarze Zachodnim. Rzucił z miejsca garść doskoconych pomysłów i zwrócił uwagę na lukę w naszej siatce. Istotnie w chwili, gdy odbywała się rozmowa, robota rozwijała się już bardzo dobrze w Poznaniu, Łodzi, na Pomorzu i w Prusach Wschodnich. Wciąż nie wykorzystane były możliwości na Śląsku, który miał być według naszych planów główną drogą wodną do wnętrza Niemiec. „Kowalik” domagał się skoncentrowania wysiłków na tym odcinku.

Dla zachęty podzielił się informacjami, które świadczyły nieźle o skuteczności naszej roboty. Placówki wywiadu ZAZ w Niemczech nadsyłały z różnych punktów w głąb Rzeszy ściśle tajne raporty informujące, w słowach pełnych entuzjazmu, o pojawieniu się niemieckiej prasy podziemnej, o symptomach rozkładu i opozycji w społeczeństwie cywilnym i w Wehrmachcie. Do niektórych meldunków dołączone były egzemplarze prasy „N”, które tą okólną drogą wracały do Warszawy

i trafiały do rąk inicjatorów polskiej ofensywy psychologicznej przeciwko Niemcom. Rowecki przekazywał te meldunki „Prezesowi”, zaopatrując je na marginesie w żartobliwe uwagi.

Inne dowody i ślady Akcji „N” pochodzący z listów wymienianych między żołnierzami na froncie wschodnim i a ich rodzinami. Akcja „N” miała swoich ludzi na poczcie. Niemiecka korespondencja była kopalnią cennych wiadomości o nastrojach w wojsku i wśród ludności cywilnej w Rzeszy.

Zdarzały się wzmianki świadczące, że „enki” rozchodzą się szeroko i odnoszą zamierzone skutki.

Wkrótce po tym naszym wrzesniowym spotkaniu Akcje „N” i „Kowalika” spotkał dotkliwy cios. Żenczykowski obochodził pod koniec października imieniem w swoim mieszkaniu na Żoliborzu. Wśród gości było sporo konspiracyjnych działaczy „N” i ZOR. Jednym z nich, Stanisław Wrona, redaktor pisma „Die Ostwache” przeznaczanego dla niemieckich urzędników w GG, wpadł wkrótce potem w kocioł zastawiony w jednym z lokalii kontaktowych. Przy Wronie znalezione zostały materiały do następnego numeru „Teofii” (ps. Wrony) opublikowanego w a. l. Szuca bronił się z początku heroicznie, lecz wkrótce uległ torturom i wydał nazwisko Żenczykowskiego. Następnego dnia Daromila Żenczykowska została aresztowana w magistracie, gdzie pracowała pod prawdziwym nazwiskiem. W czasie bardzo ciekich przesłuchań nikogo i niczego nie zdradziła. Wrona usiłował odebrać sobie życie wyskakując z drugiego piętra budynku na Szuca, nie zabił się jednak. W lutym 1943 r. został rozstrzelany.

Od chwili, gdy Niemcom udało się torturami wydobyć zeznania od Wrony, Żenczykowski stał się jednym z ludzi najbardziej poszukiwanych przez gestapo w Warszawie. Nieszczęście, jakie go spotkało, nie zwolniło tempa pracy, choć kilkakrotnie cudem uniknął aresztowania. W pierwszej poł-

wie 1943 r. Akcja „N” osiągnęła szczytowy punkt rozwoju. W meldunku wysłanym w lutym 1943, na cztery miesiące przed swoim aresztowaniem, Rowecki z dumą meldował do Londynu, że sieć organizacyjna Akcji „N” sięga do Szczecina i Wrocławia na zachodzie po Piskosiry na wschodzie. W ciągu pierwszych dwóch lat wypuszczono ponad osiemdziesiąt druków różnego rodzaju nie licząc sfalshowanych odezw, listów i zarządzeń. Cały ten dział podziemia zatrudniał ponad tysiąc ludzi: redaktorów, tłumaczy, drukarzy, kurierów i łączniczek. W warunkach konspiracyjnych równo stało się to co najmniej dziwnym.

W pierwszym okresie znaczna ilość bibuły „enowej” przetrucana była poza granice GG przez zawodowych kolejarzy z dyrekcyj węzła warszawskiego, wyszukanych i wciągniętych do roboty przez Żbika”. Byłem w tym czasie bodaj jedynym „kolejarzem”, jeżdżącym pod fałszywym nazwiskiem i na dokumenty częściowo wykradzione, a częściowo sfalshowane. Prócz „Żbika”, który odznaczał się największą ruchliwością i wyskakiwał na zachód niemal w każdy dzień wolny. Od pracy, wozów bibułę bardzo ofiarnie młodziutki kolejarz Klomens Szewczyk („Korwin”), nazywany przez nas do końca po prostu Klimkiem, starszy kolejarz Sztajorowski, jego syn Mirosław i Tadeusz Rek. Z tym ostatnim jeździłem często pociągami towarowymi do Łodzi jako drugi członek drużyny kolejo-

Pierwszą ofiarą w naszej robotcie był Edward Klimka. Wpadł w nie znanych do dziś dnia okolicznościach na stacji granicznej w Poraju pod Czesochową. Podobno próbował ucieczki i został na miejscu zastrzelony. W każdym razie wpadka Klimka nie pociągnęła za sobą żadnych konsekwencji poza znalezieniem przy zamordowanym bibuły „enowej”. Strata Klimka przeżyliśmy bardzo głęboko. (Cdn.)

SPORT

Kolarstwo

I góry nie strasza

Złota koszulka liderki po sześciu etapach wyścigu Tour de France zachowała kolarzka litewska Edita Pučinskaitė. Wygrała ona czwarty etap wyścigu - jazdę indywidualną na czas na dystansie 26,7 km, kończąc dystans za 37,06. Druga na mecie Zulfiya Zabriova z Rosji zanotowała stratę 16 sek., a Szwajcarką Barbara Heeb miała 38 sek. straty. Piąty etap wyścigu, który prowadził z Anwilionu do Valreas, długości 114 km, wygrała zawodniczka litewska Rasa Polikevičiute czasem 3 godz. 28 min. 15 sek. Kolarzki musiały pokonać słynną „kolarską” górę Mont Ventoux. Druga na mecie ze stratą 2,57 była liderka wyścigu E. Pučinskaitė, która przywodziła grupę posługującą, a w niej były Włoszki Fabiana Luperini i Alessandra Capellotto, Rosjanka Walentyna Polchowna. Jolanta Polikevičiute finiszowała dziesiąta ze stratą 4 min. 14 sek. Słynna Francuzka Jeanine Longo zanotowała stratę 18 min. 26 sek. i nie wystartowała do następnego etapu.

Szósty etap długości 106 km wygrała Australijka Anna Wilson - 2 godz. 52 min. 12 sek. Wyrzuciła ona na mecie całą grupę kolarzek, które przyjechały w jednakowym czasie. Jako trzecia linię mety przecięła Litwinka Zita Urbonaitė.

Po sześciu etapach E. Pučinskaitė wyprzedza w klasyfikacji generalnej W. Polchowną o 2 min., F. Luperini o 2,16, A. Capellotto o 2,19, B. Heeb o 4,05, R. Polikevičiute o 4,07.

Drugi medal Diany Żilute

W szwedzkim mieście Uppsala za kończyły się mistrzostwa Europy w kolarstwie szosowym orlików (zawodnicy do lat 23).

W wyścigu na 75 km orliczek medal

srebrny zdobyła kolarzka litewska Diana Żilute, która ukończyła dystans w czasie 1 godz. 51 min. 57 sek. Tytuł mistrzyni przyznano z takim samym czasem Szwedce Susanne Ljungskog, a brązowy medal wręczono Holenderek Mireli van Melis. Najlepsza z reprezentantek Polski Malgorzata Wysocka była 22 ze stratą 12 sek. Dorota Czyszka zajęła 31 miejsce, Anna Skawinska - 33, Paulina Brzeźna - 46 (wszystkie zanotowały stratę 19 sek.). Należy tu przypomnieć, że ex-earwetka Diana Żilute została mistrzynią Szarego Kontynentu w wyścigu na czas na dystansie 16 km. S. Ljungskog była drugą, a medal brązowy przypadł Rasię Mażykcie.

Orlicy mieli do pokonania 180 km ze startu wspólnego. Na finiszu zameldowała się cała grupa kolarzy, której zanotowano czas 4 godz. 3 min. 54 sek. Tytuł mistrza Europy przyznano Zoranowi Klemenčičowi ze Slovenii. Wicemistrzem kontynentu został Belg Andy Vits, a medal brązowy wręczono Niemcom Raphaelowi Schwedzie. Polakom, którzy finiszowali w tym samym czasie co zwycięzca, przyznano następujące miejsca: 12. Arkadiusz Wojtas 31. Robert Wojnar 38. Tomasz Lisowicz 40. Sebastian Wołski 44. Sylwester Szmyd. Ze stratą 22 sek. finiszowali Jarosław Ryszewski (46) i Marcin Sapa (86).

Hokey na trawie

Rozpoczęły od porażki

Reprezentacja Litwy od porażki rozpoczęła eliminacje do młodzieżowych mistrzostw Europy (do lat 21) w Bratysławie. Nasz zespół w grupie A przegrał 2:4 (2:3) z Francją. Rosjanki zremisowały 1:1 (1:0) z zawodniczkami Szkocji. W pierwszej grupie B Polki rozgromiły w pierwszym meczu drużynę Włoch 6:0 (4:0). Wczoraj Polki grały z Waliakami.

Do finałowego turnieju w roku przyszłym w Niemczech awansują trzy pierwsze zespoły z turnieju w Bratysławie. Do walki o cztery pierwsze miejsca przystąpią po dwie najlepsze drużyny z równorzędnych grup A i B.

Piłka ręczna

Rewanż się udał

W rewanżowym, towarzyskim meczu piłki ręcznej kobiet, polska kadra młodzieżowa (do lat 20) pokonała w Nowym Dworze Mazowieckim młodzieżową ekipę Litwy 22:17 (3:6). Najwięcej bramek dla zwyciężczyń zdobyła Katarzyna Kosol - 12. W drużynie litewskiej wyróżniły się Lina Andruleyte i Laura Gilyte - po 4 bramki.

W trzecim spotkaniu tych drużyn w Sochockim zwyciężyła Polki 24:23 (7:12). Po 6 bramkach uzyskały w tym spotkaniu Malgorzata Kapelusiak i Kosol. W zespole pokonanych wyróżniła się Teodora Visockaitė - 9 bramek.

Szachy

E. Rozentalis - siódmy

W Koszalinie zakończył się międzynarodowy turniej szachowy, w którym zwyciężył litewski Edwardas Rozentalis zajął siódme miejsce. Zgromadził on, podobnie jak i jeszcze siedmiu szachistów, którzy zajęli miejsca z drugiego po ósme, 7 punktów z 10 możliwych. Zwycięzcą turnieju drugi rok z rzędu został arcymistrz z Izraela Igor Chentkin - 8 pkt. Drugie miejsce przyznano Igorowi Nowikowowi z Ukrainy, a trzecie Michaiłowi Krasenkowowi z Polski.

Piłka nożna

Remis z Moldawią

W Kownie rozegrano mecz towarzyski w piłce nożnej pomiędzy reprezentacjami Litwy i Moldawii. Zakończył się on wynikiem remisowym 1:1. Najpierw po bramce zdobył w 20 min. przegrany Mariusa Bezymkornova drużyna Litwy prowadziła, ale w 40 min. po bramce samobójczej goście wyrównali.

Tym razem barw drużyny narodowej Litwy bronił piłkarz kowieńskiego klubu FBK Kaunas. W zespole reprezentacyjnym z powodu udziału w rozgrywkach pucharowych UEFA nie wzięli udziału piłkarze poniewiejskiego Ekranasu i wileńskiego Zalgirisu.

Spotkanie zespołów młodzieżowych Litwy i Moldawii również zakończyło się remisem 1:1.

Inf. wł.

Pele został dziadkiem

Legendary był brazylijski piłkarz Pele został dziadkiem. Jego córka, 33-letnia Sandra Regina Machado do Nascimento Felinto urodziła chłopca, któremu nadała imię Octawio.

Pele długo nie ustawał Sandry za córkę. Dopiero po badaniach genetycznych w 1996 roku sąd orzekł jego ojcostwo i Sandra Regina Machado otrzymała nową metrykę z wpisanym nazwiskiem do Nascimento.

Pele w 1963 r. był gwiazdą zespołu FC Santos. Matka Machado pracowała w tym klubie jako pokojówka i, jak twierdzi, była kochanką słynnego piłkarza. Owocem ich związku jest Sandra Regina.

Najlepszy piłkarz wszech czasów skończył karierę w 1977 r. W 1994 r. ponownie ożenił się, a dwa lata później został szczęśliwym ojcem dwojójek. Pele ma także trójkę dzieci z poprzedniego małżeństwa. (PAP)

Norweżki będą bronić tytułu mistrzowskiego

Zawodniczki Norwegii wywalczyły awans do przyszłorocznych mistrzostw świata w piłce nożnej, po zwycięstwie w Lillestrøm nad Anglią 2:0. W USA Norweżki będą bronić tytułu mistrzowskiego.

Do finałowego turnieju, który rozpocznie się 19 czerwca przyszedłszy, zakwalifikowały się do tej pory, oprócz Norwegii, następujące zespoły: Włochy, Ukraina, Chiny, Korea Południowa, Japonia i Brazylia. Ośmiym finalistą jest zespół USA. W mistrzostwach świata wystąpi 16 drużyn.

Norweżki zajęły piąte miejsce w grupie 3 eliminacji w Europie. Na drugiej pozycji ugrupowały się Niemki, z taką samą liczbą punktów co Norwegia, lecz z gorszym bilansem bramkowym. Niemki będą miały jeszcze szansę awansu w kolejnej rundzie eliminacji.

Klinsmann kończy karierę?

Byłby kapitan piłkarskiej reprezentacji Niemiec Jürgen Klinsmann powiedział dziennikarzom pisma Bild, że być może już nigdy nie wyjdzie na boisko.

„Nie wiem, czy będę dołączył do piłki. Mój piętnastoletni syn potrzebuje mnie, a ja potrzebuję jego” - stwierdził 34-letni Klinsmann, jeden z najlepszych napastników świata mijającej dekady.

„Myślę, czy nie wykorzystać swoich umiejętności pozapilkarskich i nie rozpocząć studiów ekonomicznych w USA” - przyznał Klinsmann, który wraz z rodziną spędził wakacje w Kalifornii.

Klinsmann grał w ubiegłym sezonie w Tottenham Hotspurs, ale aktualnie nie obowiązuje go kontrakt z żadnym klubem. Już przed mistrzostwami świata we Francji zapowiedział wycofanie się po tym turnieju z występów w reprezentacji. (PAP)

Formuła 1

M. Schumacher wygrał GP Węgier

Niemiec Michael Schumacher wygrał w Budapeszcie dwunastą eliminację samochodowych mistrzostw świata 1998 Formuły 1 - GP Węgier. Drugie miejsce zajął David Coulthard (W. Brytania), a trzecie Jacques Villeneuve (Kanada). Zawody ukończył 15 spośród 21 kierowców.

Następną zawodniczą MS - 30 sierpnia na torze Spa-Francorchamps (Belgia). Po dwunastu zawodach w klasyfikacji prowadzi Fin Mika Hakkinen mający 77 punktów, o siedem więcej od Michaela Schumachera.

Siatkówka

Turniej w Poitiers

Siatkarze USA wygrali w Poitiers międzynarodowy turniej odnoszący trzy zwycięstwa. Druga lokata przypadła Francji - dwa, trzecia Słowacji jedno, a czwarta Czechom - 0 zwycięstw.

Ostatnie spory terytorialne na Ukrainie uregulowano

Ślupy graniczne nie wystarczą

Jeszcze do niedawna Ukraina - podobnie jak pozostałe byłe republiki Związku Radzieckiego - była w znacznej mierze pozbawiona „prawdziwej” granicy. Prawdziwie to znaczy wytyczonej w terenie, z pasem granicznym, słupami z napisem „Ukraina”, z pilnującymi jej patrolami wojsk ochrony pogranicza.

Prawdziwa była jedynie zachodnia granica dawnego Związku Radzieckiego - dziś oddzielająca Ukrainę od Rumunii, Słowacji i Polski. Niedługo funkcjonował bardzo rozbudowany system jej ochrony, osławiona „sisiemna”. Natomiast od strony Białorusi, Rosji i Moldawii granica istniała jedynie na papierze.

To się powoli zmienia, co zresztą wywołuje rozmaite - na szczęście drobne - konflikty. Przy wytyczeniu granic republik radzieckich nie liczone są z miejscową ludnością i nie zwracano uwagi na topografię. Granice te przecinają drogi, linie kolejowe, działki wioski i miasteczka. Nierządko ich przebieg ustalali między sobą szefowie lokalnych komitetów partyjnych. Teraz mają powstać rzeczywiste granice państwowe.

A bez nich wysiłki ukraińskich wojsk ochrony pogranicza, próbujących powstrzymać napływy nielegalnych imigrantów i przemytników, spełzną na niczym.

Spór z Moldawią

Dobrym przykładem może być pogranicze ukraińsko-moldawskie. Oto np. Moldawie kaprys władców ZSRR pozbawił dostępu do morza, choć od Zalewu Dnieprzańskiego dzieli ją zaledwie kilka kilometrów (rumuńska do czasu II wojny światowej Besarabia, z większości której utworzono moldawską SRR, zajmowała całą obszar na zachód od Dniestru). Przez jej terytorium przebiega natomiast odcinek ważnej drogi pomiędzy ukraińskimi miastami Odessa - Tatarbunary - Izmail. Moldawia, „odcina” także kawałek drogi pomiędzy ukraińskimi miejscowościami Borodino i I Isne. Jest też linia kolejowa wiodąca z moldawskiej miejscowości Diurduilesti przez ukraińskie Reni, potem znów przez Moldawię, by zahaczyć o Ukrainę koło Bołgradu i znów znaleźć się na terytorium Moldawii. Za czasów ZSRR nie miało to znaczenia, dziś jest ogromnie kłopotliwe.

Wobec braku granicy wyznaczanej przez odpowiednie instytucje obu państw za obowiązujące uznano „porozumienia o wykorzystywaniu ziemi”, zawarte między władzami lokalnymi Ukrainy i Moldawii. Pojawiły się jednak nowe problemy. Gdy Moldawia postanowiła wybudować port i terminal naftowy na Dunaju w miejscowości Diurduilesti, strona ukraińska (głównie z obawy o dochody własnego portu w Reni) zaczęła kwestionować przebieg granicy w tym rejonie. Chodzi o odcinek nie dłuższy niż tysiąc metrów, ale dla Moldawii kluczowy. Obie strony przedstawiały dowody świadczące o tym, że racja leży po ich stronie.

Podczas niedawnej wizyty moldawskiego premiera Iona Cukuba w

Kijowie doszło jednak do porozumienia. Ustalono, że Ukraina odda Moldawii część swego terytorium w rejonie Diurduilesti, a Moldawia zwróci Ukrainie należący do niej odcinek drogi łączącej Odessę i Izmail. Daje to szansę osiągnięcia ustalonej granicy - do tej pory 2 proc. granicy pomiędzy Ukrainą i Moldawią pozostaje nie ustalone.

Walka z kontrabandą

Tak czy inaczej, prawie całą ukraińsko-moldawską granicę można nazwać iluzoryczną. Pomiędzy oboma krajami niemal bez przeszkód wędrują przemytnicy. Podczas niedawnej konferencji prasowej w Kijowie i zastępca przewodniczącego Państwowego Komitetu ds. Ochrony Granicy Państwowej, a zarazem szef Sztabu Pogranicznych Wojsk Ukrainy gen. Pawło Szyszolyn stwierdził, że śluki przemytu są doskonale znane: na Odessę, Kotołsk i na Welyką Mychajliwku. Ukraińscy wojsownicy mają jednak za mało sił, by przeszkodzić przemytnikom.

Mimo to w pierwszym półroczu br. udało się im przechwytywać przemycane towary wartości 7,5 miliona hrywien (prawie 13 mln złotych). Jest to o 24 proc. więcej niż w pierwszym półroczu zeszłego roku - co może świadczyć zarówno o większej skuteczności wojsowników, jak i o zwiększonym przemyśle.

Niekpokający jest fakt, że na Ukrainę - rzeczą jasną nie tylko z Moldawii - przemyca się coraz więcej narkotyków. Od stycznia do czerwca br. przechwycono ich 6,2 tony, a więc kilkadziesiąt razy więcej niż w analogicznym okresie zeszłego roku.

Gen. Szyszolyn przyznał, że w przemyśle pomagają czasami sami pogranicznicy - w ostatnim okresie wykryto dwa takie przypadki. Podkreślił, że nie chce w żaden sposób usprawiedliwiać swoich podwładnych. Przyznał jednak, że warunki ich pracy są złe. Ukraińscy wojsownicy dostają nowe zadania, a ich liczba wcale się nie zwiększa. Co gorzej, Pograniczne Wojska Ukrainy otrzymują za mało pieniędzy: niecałych 40 proc. zaplanowanych wydatków na płace oraz mniej niż jedną trzecią środków na wyżywienie.

Zdaniem generała sytuację komplikuje fakt, że większość wojspowo pochodzi z poboru. Są wśród nich niedożywieni (mówi się o nich, że mają „deficyt wagi”) i chorzy, nawet psychicznie. Zaledwie 12 proc. wojspowo to żołnierze kontraktowi, którzy w przyszłości mają stanowić większość.

Co robić z nielegalnymi imigrantami

Chyba jednak największym problemem ukraińskich pograniczników stanowią nielegalni imigranci, przede wszystkim z Azji. W pierwszym półroczu tego roku odnotowano 11 tys. prób nielegalnego przekroczenia granicy. Prawie połowę z nich usiłowało dokonać obywatele państw azjatyckich.

Oczywiście Ukraina nie jest dla nich celem. Przybywają głównie z Rosji albo przez „zieloną granicę”, za-

wyczaj - jak z Moldawią - w ogóle nie oznaczoną, albo pociągami dalekobieżnymi lub podmiejskimi „elektrykami” łączącymi obwodowe miasta Rosji i Ukrainy. Według miastysty ukraińskich pograniczników stanowią one dwie trzecie zatrzymanych i są odstawiani do Rosji.

Ci, których nie złapano, próbują przedostać się na zachód. Tu część z nich zatrzymują ukraińscy wojsownicy. Celem nielegalnych „podróżników” są zazwyczaj Węgry, rzadziej Słowacja, poprzez Mukaczewo, oraz Polska, poprzez Lwów i dalej Mościska oraz Rawę Ruską. Zdarza się i tak, że niemieł wdziani przybysze są łapani przez Polaków oraz Węgrów i odstawiani na Ukrainę.

Tu zaczyna się problem. Ukraińscy pogranicznicy muszą przekazywać nielegalnych imigrantów organom Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, czyli milicji MSW zaś nie ma środków na deportowanie zatrzymanych i nie dysponuje ani jednym obozem, w jakim można by ich przetrzymywać. Są więc wypuszczeni - konkludował gen. Szyszolyn. - My ich znów łapiemy, znów przekazujemy MSW... i tak w kółko.

Tu jednak również ma się zmienić. Dla Ukrainy sprawa nielegalnych imigrantów ma szczególne znaczenie: od tego, jak szczerze są jej granice, zależy w pewnej mierze przyszłość ruchu bezwizowego z Polską i innymi krajami. Dopóki na Ukrainę można się przedostać, wędrując przez pola i lasy, nie troszcząc się o ślady pozostawione w pasie granicznym, bo takiego pasu nie ma, dopóty jej sąsiedzi i próba się bronić przed okrucieństwem oficerów. Ale często kończy się to kieszko. Dostaliśmy skargę od dużej grupy poborowych, których dowódcy kał, a potem kazali się całować po rękach. Zdarzało się też, że po pijanemu występował przed nimi goliśienki. Żołnierze złożyli zeznania przeciwko oficerowi. A następnego dnia je odwołali. Jeden z nich napisał do prokuratora: „Błagam o wybaczenie mi tego, że złożyłem fałszywe zeznania przeciwko swemu dowódcy. Jestem gołym pokornie znieść karę, którą powinienem ponieść za swój nieczy występek”. Przerazający list przypominający czasy fatalnej pamięci prokuratora Andrieja Wyszyńskiego i stalinowskich procesów - uważa Jurij Gutin, adwokat, który na zlecenie Komitetu Matek Żołnierskich prowadzi sprawy żołnierzy skarżących się na oficerów.

Za dużo kontroli

Można się spodziewać, że wkrótce cała ukraińska granica będzie „prawdziwa” i to zarówno z Moldawią, jak i Rosją czy Białorusią. Kontrolę funkcjonują po obu jej stronach, a przecież jeszcze niedawno białoruscy pogranicznicy w ogóle nie strzegli granicy z Ukrainą.

Istnieje jednak obawa, że choć zlikwidowana nielegalna migracja i przemytu odbije się niekorzystnie na prawdziwych turystach. Od 1 września br. na Ukrainie będą obowiązywały zaostrożone przepisy dotyczące przebywania cudzoziemców w strefie nadgranicznej i wszystkich rejonach (powiatach) nadgranicznych. Cudzoziemiec będzie mógł tam przebywać jedynie z ważnym paszportem i dokumentem „potwierdzającym konieczność jego przebywania” w tym właśnie miejscu. Może to oznaczać, że mieszkańcy Zamocia, aby odwiedzić znajomych we Włodzimierzu Wołyńskim, będzie musiał starać się o pozwolenie ukraińskiego MSW, podobnie jak turysta jadący do Jałty czy Sewastopola.

Szczegółowych przepisów jeszcze nie ma. Ukraina zmierza do Europy. Powstaje pytanie: czy jej granice będą takie jak w Europie? To decydują się właśnie teraz.

Piotr KOŚCIŃSKI z Kijowa „Rzeczpospolita”

Armia rozpaczy

Około 40 tys. żołnierzy zdezerterowało z rosyjskiej armii od początku lat 90. i ukrywa się przed władzami.

- Dezerterzy, którzy przychodzą do nas, skarżą się przede wszystkim na swoich dowódców - mówi Marija Fiedulowa z moskiewskiego Komitetu Matek Żołnierskich, organizacji działającej we wszystkich prowincjach Rosji. - Kilka dni temu zgłosiło się do nas dziesięciu żołnierzy z oddziału ochrony sztabu generalnego. Skarżyli się, że ich dowódca po pijanemu regularnie bije ich pałką, wyzywa. Pojchaliśmy na miejsce. Pierwszym, co rzuciło się nam w oczy, była leżąca w gabinecie oficera ogromna pałka, która miała przypominać żołnierzom, kto tu rządzi. Matki żołnierzy pomagają dezerterom wrócić do normalnego życia. Od marca wspólnie z prokuratorką wojskową prowadzi akcję „Jawka z powinną” („dobrowolne zgłoszenie”), dając zgłaszającym się do prokuratury wojskowej uciekinierom gwarancję zwolnienia od odpowiedzialności karnej. Z ich inicjatywy Duma 24 czerwca ogłosiła amnestię dla dezerterów. - Ze skrajnym zezwierzeniem spotkałymi się w Bałaszkach. Tam oficerowie wprost nam mówili, że jak nie dadzą w mordę kłótemu z żołnierzem, to dzień uważają za stracony. Przykład dawał sam dowódca - podpułkownik. Kiedy ranem jechał do pracy autobusem, a był akurat w Kiepskim nastroju, bez żadnej przyczyny zabrał się za młodego żołnierza, który akurat miał nieszczęśliwie znaleźć się w tym samym autobusie. Łał go bez litości, do krwi - dodała Fiedulowa. - Ostatnio żołnierze nabierają śmiałości i próbują się bronić przed okrucieństwem oficerów. Ale często kończy się to kieszko. Dostaliśmy skargę od dużej grupy poborowych, których dowódcy kał, a potem kazali się całować po rękach. Zdarzało się też, że po pijanemu występował przed nimi goliśienki. Żołnierze złożyli zeznania przeciwko oficerowi. A następnego dnia je odwołali. Jeden z nich napisał do prokuratora: „Błagam o wybaczenie mi tego, że złożyłem fałszywe zeznania przeciwko swemu dowódcy. Jestem gołym pokornie znieść karę, którą powinienem ponieść za swój nieczy występek”. Przerazający list przypominający czasy fatalnej pamięci prokuratora Andrieja Wyszyńskiego i stalinowskich procesów - uważa Jurij Gutin, adwokat, który na zlecenie Komitetu Matek Żołnierskich prowadzi sprawy żołnierzy skarżących się na oficerów.

Elita z Dzierżyńskiego

Najwięcej żołnierzy ucieka z armii przed diewódzciną, niezwykle okrutną rosyjską formą fał. Niedawno telewizja ORT wyemitowała amatorski film wideo nakręcony w elitarnej dywizji MSW im. Feliksa Dzierżyńskiego. Film pokazywał dwóch osiłków, żołnierzy służby zasadniczej, którzy znocą wypędzili z wypaleni około 30 snych młodszych kolegów, ustawili ich „do apelu” na korytarzu koszar, a potem systematycznie katowali każdego po kolei. Dywizja Dzierżyńskiego należy do tych jednostek, z których ucieka najwięcej żołnierzy. - Fatalny jest system poboru do armii. Byłem niedawno z ekipą lekarzy w jednostce w Tusynie. Wśród tych, którzy dopiero co zostali wcieleni do wojska, niedawno przeszli przez komisję poborową, znaleźliśmy jednego chłopca z poważnymi uszkodzeniami czaszki, jednego bez nerki, jednego oficerem. U 70 wcielonych lekarze stwierdzili poważną niedowagę. W sumie co drugi żołnierz wcielony do tej jednostki w żadnym wypadku nie powinien trafić do wojska - twierdzi Gutin. - Zdrowo wykupują się od służby za łapówką. A komendy uzupełnień zapychają armię chorymi i biednymi. Oni potem uciekają - mówi Julia Gierczewa z Komitetu Matek Żołnierskich.

Komentuje

Walentina Mielnikowa

- Uchwalona przez Dumę amnestia obejmuje tych, którzy uciekli z jednostek przed 24 czerwca bieżącego roku. A do nas przychodzą już chłopcy, którzy zdezerterowali w lipcu czy sierpniu. Ile tych amnestii trzeba będzie jeszcze ogłosić? Jak długo armia nasza będzie groźna tylko dla swoich żołnierzy? Jestem pewna, że to będzie trwać do czasu, kiedy Rosja przeprowadzi wreszcie zapowiadaną od dawna reformę swoich sił zbrojnych i zdoła się na stworzenie armii zawodowej.

Winni i niewinni

Od marca do końca lipca ujawniło się w całej Rosji ok. 6500 dezerterów. Rekordziści żył w podziemiu 13 lat - 82 proc. żołnierzy, którzy się do nas od marca zgłosili, uznaliśmy za niewinnych i zwolniliśmy od wszelkiej odpowiedzialności za dezercję. Oni uciekli nie przed służbą, lecz od nieludzkich warunków, w których przyszło im żyć w wojsku - uważa Dejneko.

Wacław RADZIWINOWICZ

Moskwa „Gazeta Wyborcza”

Natowski elementarz

We współczesnym polskim wojsku bardziej niż umiejętność strzelania przydaje się... znajomość języka angielskiego. Oficerowie albo są więc na kursach językowych, albo się właśnie na nie wybierają.

Obecnie 10 procent polskiej kadry oficerskiej, czyli ponad 4000 osób, ma potwierdzoną znajomość języka angielskiego. W strukturach NATO obowiązują właśnie ten język i bez sprawnego władania nim nie ma nawet co marzyć o karierze wojskowej. Przydatna okazuje się też znajomość innych języków, gdyż armia polska rozszerza kontakty międzynarodowe i powstają nawet wspólne międzynarodowe jednostki. Angielski pozostaje jednak natowski elementarz. Dlatego polscy oficerowie, z których wielu przez poprzednie lata szko-

lono w rosyjskim, masowo podejmują naukę nowego języka. Niektórzy czynią to we własnym zakresie, innych armia kieruje na specjalistyczne kursy organizowane w kraju, a nieraz także na Zachodzie.

W tym roku angielskie przeszkolenie przejdzie około 1500 oficerów. Podczas wielogodzinnych zajęć nie ma taryfy ulgowej. Wymagania NATO są w tej dziedzinie jednoznaczne, a testy ujawniają wszelkie osiągnięcia i niedostatki. Kadra dowódcza jednostek współpracujących z NATO musi posiadać co najmniej drugi stopień w pięciostopniowej skali opracowanej przez NATO. O osiągnięciu piątego stopnia mogą pomyśleć jedynie rodowici Anglicy lub doświadczeni tłumacze.

(wan)

„Głos Wielkopolski”

Skradziono dzieło Kopernika

Pozostał dym z papierosa

Cenny egzemplarz dzieła Mikolaja Kopernika „O obrotach sfer niebieskich” skradziono z Biblioteki Narodowej w Kijowie.

- Na święcie jest tylko osiem lub dziesięć znanych kopii tej pracy - powiedział w piątek dyrektor biblioteki Aleksiej Oniszenko agencji Reuters, „De-

revolutionibus orbium coelestium” opublikowano w 1543 r.

Mikolaj Kopernik pisał swą pracę po łacinie. Polski autor przedstawił w niej odkrycie, według którego to Słońce, a nie Ziemia jest centrum wszechświata. Twierdzenie Kopernika całkowicie zmieniło obowiązujący w jego cz-

such w nauce i religii obraz świata.

- Czytelnik wypożyczył książkę w środę. Powiedział, że wychodzi na papierosa i zniknął razem z nią - powiedział żyr. Oniszenko. - Znamy nazwisko tego osoby, ale nie wiemy, czy jest prawdziwie.

w.k.

„Rzeczpospolita”

Echa „Dni Wilna -98”

I ja tam byłam...



potraw ludowych. Święto się zakończyło. Uczestnicy się nie żegnali, a mówili do widzenia, do spotkania równo za rok.

Fot. Marian Paluszkiwicz

Z zachwytem powie ten, kto uczestniczył w imprezach, które w ciągu całego tygodnia przebiegały w Parku Serejskim (Ogrodzie Bernardyńskim), a ostatnie cztery dni osiągnęły prawdziwe apogeum. Czego tylko nie było - koncerty i popisy cyrkowe, gry ludowe i przemarsze zespołów artystycznych. Czy wszystko zresztą można spamiętać. Dla tych, kto z tej czy innej przyczyny, nie mógł być na Dniach Wilna, poniżej kilka zdjęć. Oto główna ulica - aleja Giedymina maszeruje „Rudomianka”, która później wystąpi z bardzo dobrą programem w Parku Serejskim.

Na sznur obwarzanek, odnotowany przez agencję „Factum”, jako rekordowy, złożyło się 79 tysięcy 800 obwarzaneczek, które ważyły 809,92 kg. A żeby przemieścić ten „sznurzeczek” od Placu Niepodległości do Parku Serejskiego, trzeba było 200 osób.

I, jak na prawdziwe święto przystało, był tu także poczęstunek - przy tym gratisowo, można było spróbować koldunów, cepelinów i innych



WTOREK, 18 SIERPNIA

LIV

6.30 - Dzień dobry. 7.30 - S. „Bambukowe misie”. 7.55 - Milioner. 16.05 - Film anim. 16.55 - Telekatalog. 17.00 - S. „Szkoła manekinów”. 17.30 - Telewizja etniczna. 17.50 - Wiadomości (ros). 18.00 - Dla dzieci. 18.15 - Mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce. 18.45 - Wiadomości. 19.10 - Koncert. 19.30 - Mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce. 20.30 - Panorama. 21.00 - Studio sportowe. 21.10 - Loteria. 21.15 - Okres twórczy. 21.50 - S. „Rewolucja francuska”. Podczas przerwy - 23.00 - Dziennik wieczorny. 23.45 - Det. „Osmiornika”.

LNK

6.15 - Teleshop. 6.30 - Poranne koło. 8.30 - S. „Bez domu jest źle”. 9.00 - S. „Słoneczne wybrzeże”. 9.45 - S. „Prawdziwe straszdyki”. 10.10 - Teleshop. 10.40 - S. „Dzikie serce”. 11.25 - To ci rodzinka. 12.05 - Kuchnia pani Grażyny. 14.35 - Teleshop. 14.50 - S. „Baron”. 15.40 - S. „Dzikie serce”. 16.25 - S. „Klinika zachodnia”. 17.25 - S. „Bez domu jest źle”. 17.55 - S. „Zar młodości”. 18.40 - S. „Słoneczne wybrzeże”. 19.30 - Wiadomości. 20.00 - S. „Adres grzechu - wyższe sfery”. 20.55 - TV „Lituvos rytas”. 21.45 - S. „Przyjaciele”. 22.10 - S. „Błękitny diament”. 23.00 - Film fab. „Dom aniołów”.

BAŁTYCKA TV

6.00 - S. „Dallas”. 6.45 - S. „Tak świat się kręci”. 7.30 - S. „Esmeralda”. 8.15 - S. „Oszustwa”. 9.00 - S. „Czynnik PSI”. 9.45 - Walka słów. 10.30 - Humor. 11.00 - S. „Dynastia II. Colbowie”. 12.00 - S. „Na zdrowie”. 12.30 - Humor. 13.00 - Koncert. 14.00 - Bałtycka bomba. 15.00 - S. „Dallas”. 16.00 - Dla domu. 17.00 - S. „Tak świat się kręci”. 18.00 - Wiadomości. 18.05 - S. „Esmeralda”. 19.00 - S. „Oszustwa”. 20.00 - Humor. 20.30 - Program inform. 20.55 - Telegra. 21.00 - S. „Krótkie historie”. 22.05 - S. „Maklerzy”. 22.55 - S. „Upał w Los Angeles”. 23.45 - S. „Komisarz Moulin”. 1.15 - 6.00 - DW.

TV3

7.00 - Kanał muz. 7.45 - Teleshop. 8.00 - S. „Los Marianny”. 8.45 - S. „Santa Barbara”. 9.35 - S. „Uroczy dzielnik”. 10.00 - S. „Grace w opałach”. 10.25 - Kulinarne show. 10.50 - Wieczór z E. Gabrenajew. 11.20 - Teleszereż. 13.15 - Kanał muz. 14.00 - Teleshop. 14.30 - Komputerowe cuda. 14.55 - S. „AIP”. 15.20 - Film fab. „Telefon pomocy 911”. 16.10 - Zaspiewajmy. 16.35 - S. „Wina”. 17.20 - S. „Santa Barbara”. 18.10 - S. „Los Marianny”. 19.00 - Wiadomości. 19.15 - Sport. 19.20 - S. „Uroczy i dzielnik”. 19.45 - S. „Słoneczny patrol”. 20.30 - Telegra. 21.00 - S. „Straznik Teksasa”. 21.55 - Tego jeszcze nie było. 22.00 - Det. „Prawo i

porządek”. 22.55 - Wiadomości. 23.00 - Komedja „Urwis”. 0.30 - Kanał muz.

WILEŃSKA TV

8.00 - Z Wilna. 8.15 - S. „Devis uczy żyć”. 8.45 - Humor. 9.15 - Towary i usługi. 9.30 - Z Moskwy. 9.40 - Teleshop. 9.50 - Znak jakości. 10.00 - Katastrofy tygodnia. 10.30 - Nowy Jork. 11.00 - Prasa i muzyka. 11.50 - Towary i usługi. 12.20 - Podoba się oglądaj. 12.30 - Z Moskwy. 12.40 - Film fab. „Szklanka wody”. 13.55 - Dziękuję za zakup. 14.25 - Filmy anim. dla dzieci. 15.00 - Kanał muz. 15.30 - Z Moskwy. 15.35 - Patrol drogowy. 15.50 - Ci, którzy... 16.20 - S. „Devis uczy żyć”. 16.50 - S. „Dyzurna apteka”. 17.30 - Męski klub. 18.30 - Z Moskwy. 19.00 - Wiadomości. Dziś w miasteczku. 19.15 - Towary i usługi. 19.30 - Stolica. 19.50 - Film fab. „Kariba”. 21.40 - Z Moskwy. 21.50 - Patrol drogowy. 22.00 - S. „Dyzurna apteka”. 22.30 - Z Wilna. 22.45 - Męski klub. 23.40 - Film fab. „Niebezpieczne badanie”.

VILSAT

15.30 - Film fab. „Przygody księcia Floryzella”. 17.00 - Film fab. „Tylko ty”. 18.00 - Terytorium. 19.55 - Warto odwiedzić. 20.00 - Gwiezdna ulewa. 20.30 - Kalejdoskop znik. 20.40 - Dla dzieci. 21.00 - Puls Wilna. 21.15 - Wiadomości (pol.). 21.20 - Warto odwiedzić. 21.30 - Wiadomości. 22.05 - Film fab. „Tylko ty”. 23.05 - Kalejdoskop znik.

23.15 - Puls Wilna. 23.30 - Wiadomości (pol.).

IKANAL ROSJI

7.00, 10.00, 13.00, 16.00, 22.45 - Wiadomości. 7.15 - S. „Roksolana - niewolnica sultana”. 8.40 - Panorama śmiechu. 9.20 - Biblioteka domowa. 9.30 - Zgadnij melodię. 10.15 - Razem. 13.20 - Film anim. 13.55 - Dobra okazja. 14.40 - S. „Lato naszych nadziei”. 15.10 - Do lat 16 i więcej. 15.30 - Dookoła świata. 16.20 - S. „Roksolana - niewolnica sultana”. 17.05 - Godzina szczytu. 17.30 - Zgadnij melodię. 18.00 - Temat. 18.45 - Dobranoc, dzieci. 19.00 - Czas. 19.35 - Film fab. „Alaska, panie!” 21.40 - Mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce.

ROSYJSKA TV

5.30, 9.00, 15.00, 18.00, 22.00 - Wiadomości. 6.00 - Oddział dyżurny. 6.15 - Filmy anim. 7.10 - Prawosławny kalendarz. 7.15 - Stare mieszkanie. 8.10 - S. „Santa Barbara”. 12.30 - Filmy anim. 13.00 - Zadzwonić do Kuzi. 13.30 - S. „Psi świat”. 14.00 - Wieża. 14.30 - S. „Pierwsze pocałunki”. 15.30 - Ostrożnie, nowoczesność. 16.00 - S. „W wirze kwiatów”. 16.55 - Krzyżówka. 17.25 - Rozmowy. 18.30 - Szczęgoly. 18.45 - Dobry wieczór. 19.20 - Film fab. „Pokusza”. 21.05 - S. „Czynnik PSI”. 22.30 - Oddział dyżurny. 22.45 - Żywa kolekcja.

TV POLONIA

7.00 - Sport - telegram. 7.10 - „O dwóch takich, co ukradli księżkę”. 7.30 - „Kot w buciach” - serial anim. dla dzieci.

8.00 - „Różne życia, różne losy”. 8.30 - Wiadomości. 9.10 - „Pseudonim „Mieczysława” - film dok. 9.45 - „Doktor Ewa” - serial prod. polskiej. 10.25 - Dziennik TV - program satyr. 10.45 - Krzyżówka szczęścia - teleturniej. 11.10 - „Firma”. 11.35 - Czy nas jeszcze pamiętasz. 12.00 - Wiadomości. 12.15 - „Mały” - film obycz. prod. polskiej. 13.40 - Salon Lwowski. 13.55 - Guru - reportaż. 14.45 - Tydzień prezydenta. 15.00 - Panorama. 15.20 - Program dnia. 15.30 - Karbiacie. 16.00 - Zaproszenie - program krajoznawczy. 16.30 - „Szałeństwo Majki Skowron” - serial dla młodych widzów. 17.00 - Telexpress. 17.15 - Wielka gra - teleturniej. 18.15 - Tylko Muzyka. 19.15 - Dobranoc. 19.30 - Wiadomości. 19.55 - Prognoza pogody. 20.00 - „Życie na gorąco” - serial sensac. prod. polskiej. 21.30 - Piosenki na temat Imion. 22.00 - Polonia po meksykańsku. 22.30 - Panorama. 23.05 - Teatr Telewizji. Wakacje z komedia. „Film”. 23.45 - „Dom” - film dok. 0.10 - Lato w filharmonii. 0.30 - W centrum uwagi. 0.45 - Powitanie widzów amerykańskiej. 0.50 - „Lis Leon” - serial anim. dla dzieci. 1.00 - Wiadomości. 1.25 - Sport. 1.27 - Prognoza pogody. 1.30 - „Fantazja Pana Boga” - z Międzynarodowego Ekuumenicznego Festiwalu Muzyki Chrześcijańskiej. 2.30 - Pa-

norama. 3.05 - „Życie na gorąco” - serial sensac. prod. polskiej. 4.25 - Piosenki na temat imion. 4.50 - Polonia po meksykańsku. 5.30 - W centrum uwagi. 5.55 - Tydzień prezydenta.

RTL7

7.00 - Muzyka w RTL 7. 7.10 - „Campbellowie” - serial famil. 8.00 - Teleshopping. 8.30 - Siódemka dzieciakom - serial anim. 9.25 - „Słodka dolina” - serial dla młodzieży. 9.45 - „Sunset Beach” - serial obycz. 10.30 - „Krzyk” - musical. 12.00 - „Cobra - oddział specjalny” - serial sensac. 12.50 - Ukryta kamera - program rozrywkowy. 13.30 - Teleshopping. 14.00 - „Campbellowie” - serial famil. 14.50 - „Słodka dolina” - serial dla młodzieży. 15.10 - „Siódemka dzieciakom” - serial anim. 16.40 - „Ukryta kamera” - program rozrywkowy. 17.05 - „Robin Hood” - serial przyg. 18.00 - „Sunset Beach” - serial obycz. 18.50 - 7 minut - wydarzenia dnia. 19.05 - „Prawo i bezprawie” - serial sensac. 19.55 - „Prawdziwa miłość” - komedia. 21.40 - „Federalni” - serial sensac. 22.30 - „Crime Story” - serial krym. 23.25 - „Robin Hood” - serial przygodowy. 0.15 - „Prawo i bezprawie” - serial sensac. 1.00 - „Crime Story” - serial krym. 1.45 - Prognoza pogody. 1.50 - Muzyczne krzeszo - nocne granie na ekranie.

W KAŻDYM POLSKIM DOMU - POLSKA GAZETA „KURIER WILEŃSKI”

Meble litewskie po cenach producenta

Przyjmujemy indywidualne zamówienia, sprzedajemy na raty.

Vilnius, ul. Manto 3 (Rynek Kalwaryjski).
Tel. 75-32-65



(Zam. 489)

Wydam na okres 3-5 lat 3-pokojowe umeblowane mieszkanie, jest sygnalizacja, telefon.
Antokol, ul. Smelio (przy Ambasadzie RP).
Dzwonić 34-03-64 po godz. 18 lub 8-299-36574. (Zam. 369)

Dom pogrzebowy „Ntrukusi styga”

Wszystkie usługi przez całą dobę po najniższych cenach w Wilnie. Zwracajcie się, a pomożemy.

Verkui 7, blok 35 (Północne miasteczko)
Vilnius, tel.: (8-22) 72 18 29. (Zam. 492)

Propozycja nauki

POMATURALNA SZKOŁA PRZEDSIĘBIORCZOŚCI DAUGIVILIENE
Licencja nr 23/530
Ogłasza zapisy na kierunku: **PRAWO GOSPODARCZE** na lata 1998-2001

Po ukończeniu nauki wydane zostaną dyplomy o odbytych studiach pomaturalnych, zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty i Nauki.
Nauka jest płatna.
Tel.: (8-22) 62 46 97,
tel. kom. (8-287) 2 90 45.
Dokumenty należy składać:
Pamenkainio 11-301,
2600 Vilnius



(Zam. 397)

Różnorodne foto i wideo.

Tel. 70-85-46. (Zam. D-543)

SAJMOLETMI: TURCJA BULGARIA

1. Podróże poznawcze po Europie: Czechy, Węgry, Francja, Włochy, Holandia, Austria, Niemcy itd.
2. Wyopiecznik nad jeziorami w Litwie.
3. Załatwiamy dokumenty na otrzymanie wizy.

Naugardiko 36, Vilnius,
tel. 26-08-36, 23-94-34. (Zam. 51)

Firma S.M. ociepla ściany domów pianą krylaminiową.

Tel. 8-285-40141.

(Zam. 506)

Do wynajęcia 2-pokojowe mieszkanie (telefon, meble) w Szeszkinie. 8-250-51231.

(Zam. D-542)

DROBNE ZA DARMO



Uwaga!

Codziennie

w „Kurierze Wileńskim” możesz zamieścić drobne prywatne ogłoszenie do 5 słów za darmo!

Kupon
Adres, tel.

Po wypełnieniu powyżej zamieszczonego kuponu z treścią ogłoszenia prosimy go wyciąć i wysłać na adres redakcji.
2056 Vilnius, Laisvės 60,
„Kurier Wileński”, dział reklamy, tel. 42-69-63.

Krytyczne dni i godziny w sierpniu

- 22, sobota (18.00 - 20.00)
- 25, wtorek (19.00 - 21.00)
- 29, sobota (20.00 - 22.00)

KALENDARIUM

- * Wtorek (18.VIII) jest 230 dniem 1998 r.
- * Do końca roku pozostało 135 dni.
- * Znak Zodiaku - Lew
- * Imiennicy: Agapita, Bronisława, Heleny, Ilony, Klary.
- * Wschód Słońca - 4.59, zachód - 19.45.
- * Długość dnia 14 godz. 46 min.
- * Księżyć. Ostatnia kwadra - od 14 sierpnia.

Gabinet stomatologiczny „SIMENA”

Leczymy i protezujemy użębienie dorosłych i dzieci z pomocą nowoczesnego sprzętu z zastosowaniem najnowszych materiałów. Konsultujemy bezpłatnie. Roczna gwarancja.

Do 1 września - 10% zniżka.
Vilnius, Olandu 54a,
tel. 25-48-39.

Autobusy nr 34 i 44, przystanek „Połocko”. (Zam.301)

Sprzedajemy drwa brzożowe i świerkowe w cenie po 10-15 Lt za metr sześć. Możemy przywieźć.

Vilnius, tel. 51-42-98 w godz. 7-16, 41-44-16. (Zam. 444)

Niedrogo naprawiam maszyny do szycia.

Tel. 41-38-06. (Zam. D-537)

Sprzedam samochód MZ 140 SL 1985 r. - 2 500 Lt.

Tel. 41-38-06. (Zam. D-538)

33-letnia kobieta poszukuje pracy.

Tel. 45-82-77. (Zam. D-539)

Księgowca poszukuje pracy.

Tel. 46-03-82. (Zam. D-540)

Kierowca kategorii „B” szuka pracy, ma samochód.

Tel. 45-82-77. (Zam. D-541)

Nauczę bezpiecznego prowadzenia samochodu. Tel. 73-65-35.

(Zam. D-544)

Firma sprzedaje traktory MTZ różnych modeli, koparki, małe traktory, bloki motorowe i sprzęt do nich, motorowe kultywatory.

Vilnius, tel.: 61 24 86.

(Zam. 494)

infolinija 704 000

Nemokama informacija visą parą

Pogoda Z parasolem czy bez ...

Dziś na Litwie zachmurzenie zmienne, w większości rejonów krótkotrwała deszcz, możliwa burza. Wiatr - południowo-wschodni, południowy 5-10 m/sok. Temperatura - 19-24 stopnie.

W Wilnie możliwe przelotne deszcze. Temperatura w nocy 16-12, w dzień 22-24 stopnie.

19 sierpnia lokalne opady, możliwa burza. Temperatura w nocy 10-15, w dzień 16-21 stopnie ciepła. 20 sierpnia - bez opadów, mgła. Temperatura w nocy 8-13, w dzień 18-23 stopnie ciepła.

Humor



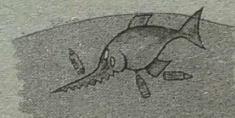
Bolą mnie korzonki
Ja mam próchnicę
A mnie coś tupiel

Deszcz

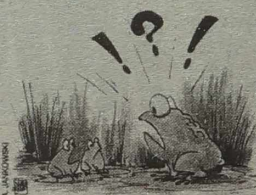
- Strasznie jestem zdenerwowany. Zaczęło okropnie lać, a moja żona wyszła do miasta i nie wzięła parasola.
- Nie przysadzaj. Przecież, wejście do sklepu, albo jakiegos domu tarasowego.
- Jego właśnie się boję najbardziej!

Troskliwa

Żona wchodzi do pokoju. Zauważa popielniczkę na stole, w niej niedopałek. Mąż ogląda telewizję.
- Kochany Karolku, ty znów palisz? A przecież dobrze wiesz, że papierosowy dym niszczy frakki... a także szkodzi twoim płucom.



- Ryba pila -



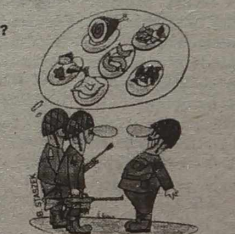
Czy to prawda że bocian przynosi dzieci?

Pożegnanie

... i foto odszedł od nas serdeczny przyjaciel, nasz niezapomniany druh, zostawił na tym świecie swą młodą, trzydziestoletnią żonę...
- Dwudziestodziecięcioletnią!

Telefon

Pani z panem. Przyjmione światło, kieliszki z winem. On ją obejmuje, ona namiętnie patrzy mu w oczy. Nagle w sąsiednim pokoju dzwoni telefon. Ona - zniecierpliwiona - wychodzi. Po chwili wraca i siada na kanapie.
- Kto dzwonił? - pyta on.
- Mój mąż.
- I co powiedział?
- Że wróci dziś później, bo gra z tobą w brydża.



- Żołnierze! Musicie utrzymać pozycję do czasu aż nadejdą posiłki



W towarzystwie dobrych przyjaciół czas szybko płynie.